

- * PAPIEROWE RACJE
- * POLSKIE ZOO
- * BOSO ALE W ROGATYWCE
- * SPOSÓB NA DŁUŻNIKA ?
- * OŚWIADCZENIE UNII PRACY

IV/10110



str. 4
str. 5
str. 6
str. 7
str. 12

KONTAKTY

12 (698)

20 MARCA 1994

CENA 5000 ZŁ



Fot. Gabor Lorinczy

**wszystkie
piękne
są...**

str. 16

Dwanaście świeczek

Jp-191/95

str. 8-9

Wracał z wywiadówki zadowolony. Joasia nieźle dawała sobie radę. Jako jedyna w klasie dostała piątkę na półrocze z biologii. Dziś przyniosła następną piątkę ze sprawdzianu o komórce i pierwotniakach. Drugą bardzo dobrą ocenę dostała z matematyki. Poprzedniego dnia siedzieli razem nad zadaniem. On liczył swoim sposobem, Joasia swoim. Wynik wyszedł ten sam.

Był kwadrans po czwartej, po południu. Nie było go 50 minut. Przed domem spotkał sąsiada, który powiedział, że nie mógł znaleźć Joasi, a chciał zapłacić za mleko. „Dziwne”, pomyślał i wszedł do domu. Na dole, w pokoju przy kuchni, siedział jego ojciec. Córkę nie było. Cofnął się na podwórze. Otworzył stodołę. Zobaczył Joasię, stojącą na roztrzasku. „Co ty się wygłupiasz?” Cisza.

I nagle zauważył sznur, ściskający szyję dziewczynki.

We wtorkowe popołudnie, 21 lutego, Joasia odebrała sobie życie. Po 11 latach, 11 miesiącach i 4 dniach od przyjścia na świat.

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: Hanna Polonus-Nowak o braniu w swoje ręce zakończonym w sadzie * Gabriela Szczesna o sołeckiej demokracji w Mezeninie * Magda Lipiec o ciele na prawo * Iwona Skowronek o wolkach w uprzedzeniu.

Ponadto: rozmowa z Piotrem Palecznym, rozmowa z burmistrzem Zambrowa, ciekawe listy z Ciechanowca, Łomży i Kurpi, TV i TVSat.

PRZED AMBASADĄ KANADYJSKĄ W WARSZAWIE PROTESTOWAŁA grupa łomżyńskich rolników (także z Białostockiego i Siedleckiego). Protest dotyczył działalności przedsiębiorcy z tego kraju, który skupił w regionie ziemniaki za 37,5 miliona dolarów, wyeksportował je na Wschód i... zniknął, nie płacąc dostawcom ani grosza. Władze kanadyjskie zapowiedziały pomoc w sądowym ściganiu oszusta.

DECYZJĘ O PRZEKAZANIU Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Wewnętrznego firmie „Polservice” podjął wojewoda łomżyński. Ponieważ władze ubiegały się o komunalizację Przedsiębiorstwa, prezydent Łomży wniósł zastrzeżenie i sprawę będzie musiało rozstrzygnąć ministerstwo przekształceń własnościowych.

PRZESZŁO POŁOWA Z OKOŁO 140 TYS. HEKTARÓW LASÓW w województwie znajduje się w rękach prywatnych. Są to lasy dosyć młode (najwięcej w przedziale 20-60 lat), iglaste i podatne na działanie szkodników. W prywatnych lasach od dwóch lat odbywają się rabunkowe wycinki drzewostanu.

ŻADNA Z ŁOMŻYŃSKICH GMIN nie znalazła się w pierwszej pięćdziesiątce gmin w kolejnym rankingu „Gazety Bankowej”, wyróżniającym gminy o największych dochodach na głowę mieszkańca.

ĆWIERĆ MILIARDA ZŁOTYCH OTRZYMAŁA z Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej Agencja Rozwoju Mazowsza Wschodniego na opracowanie programów restrukturyzacji gospodarki w gminach, udziałowcach Agencji. Łomżyńskie reprezentują w niej miasto i gmina Łomża, Mały Płock, Miastkowo i Nowogród. Według zapowiedzi władz Agencji pieniądze podzielone zostaną prawdopodobnie równo między wszystkie zrzeszone gminy łomżyńskie, ostrołęckie i ciechanowskie.

MINISTER ROLNICTWA NIE DOJECHAŁ do Łomży na konferencję poświęconą nowelizacji prawa spółdzielczego, ale i tak liczba uczestników spotkania przekroczyła oczekiwania organizatorów (Urząd Wojewódzki i Regionalny Ośrodek Usług Spółdzielczych w Białymstoku). Według mówców „oficjalnych” nowa koalicja sejmowa jest w stanie zapewnić powrót do silnej spółdzielczości z rozbudowanymi krajowymi strukturami i centralnym kierownictwem. Dyskutanci z sali skarżyli się raczej na malejące zainteresowanie ruchem spółdzielczym wśród członków poszczególnych jednostek.

WNIOSKI W SPRAWIE KONIECZNYCH ZMIAN prawnych przedstawili parlamentarzystom łomżyńskim przedstawiciele władz wojewódzkich Polskiego Związku Działkowców (zasady komunalizacji gruntów użytkowych przez PZD, regulacje prawa budowlanego, dotyczące działkowych altanek). Posłowie

obiecali pomoc w poruszanych kwestiach i działania popierające ruch działkowy w ogóle.

JEST JUŻ DRUGA OFIARA DŁUGÓW „ENERGETYCZNYCH” w Łomży: po kombinacji „Wizna” odcięta została fabryka „Aqua Agra”. Prąd mają tylko mieszkańcy bloków przyzakładowych.

KIEROWNICTWO „TOTALIZATORA SPORTOWEGO” (na razie nieoficjalnie) zapowiedziało przeznaczenie dochodu z jednego z czerwonych losowań na budowę ośrodka rehabilitacji Fundacji SKAR w Łomży.

NIEPOMYŚLNE SĄ OSTATNIE WIEŚCI z ministerstwa pracy w sprawie staroń Grajewa o zaliczenie rejonu do szczególnie zagrożonych bezrobociem strukturalnym. W specjalnym rankingu rejon znalazł się dopiero na 61 miejscu w kraju, a ministerstwo ma środki na sfinansowanie dodatkowych kosztów tylko dla 30 rejonów.

WIELE NIEJASNOŚCI TOWARZYSZY likwidacji Domu Inicjatyw Lokalnych w Łomży. Formalnie jego funkcje przejął Rejonowy Urząd Pracy, zatrudniając pracowników DIL. Wojewoda na spotkaniu z „Solidarnością” stwierdził, że nic mu o fakcie likwidacji nie wiadomo. Nieznany jest stosunek do sprawy władz francuskich, które inicjatywę współfinansowały. Umowa między rządami obu krajów, powołująca takie placówki, mówiła o trzech latach funkcjonowania. Łomżyński DIL, o nazwie „Niezapominajka”, przestał istnieć po półrocznej działalności.

DOBRA MARKE ŁOMŻYŃSKIEGO LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI potwierdziły wyniki rankingu, prowadzonego przez Szkołę Główną Handlową w Warszawie. Łomżyńskie Liceum zajęło piąte miejsce wśród 54 sklasyfikowanych szkół z całego kraju. Brane pod uwagę były m.in. wyniki uczniów w olimpiadach przedmiotowych i procent absolwentów dostających się na studia. LO należy do elitarnego grona (29 szkół) zrzeszonych w Towarzystwie Szkół Twórczych.

DZIAŁACZE STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO spotkali się w Łomży, aby m.in. omówić sytuację w wojewódzkich i krajowych strukturach partii przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi.

NIEZWYKŁY POKAZ zastosowania programów komputerowych do prowadzenia ewidencji pojazdów odbył się w Urzędzie Wojewódzkim. Nowy system, zapewniający współpracę między wszystkimi podmiotami (głównie policją i administracją) jest w Łomży testowany od kilku miesięcy. Z inicjatywy wojewody jeszcze przed powstaniem sieci ogólnopolskiej, dostęp do danych mogłyby mieć odpowiednie służby z białostockiego i suwalskiego. Gośćmi pokazu byli m.in. przedstawiciele Komendy

Główniej Policji, wojska, ministerstwa transportu i kilkunastu województw, w których program może być zastosowany.

PROJEKT NOWEGO ZAGOSPODAROWANIA STAREGO RYNKU przyjął zarząd Łomży. Zakłada on m.in. pozostawienie 20 drzew (zlikwidowane będą wszelkie trawniki i krzewy), ustawienie kilkunastu latarni, wyłożenie całego wnętrza Rynku kolorową kostką, która także zastąpi asfalt z dwóch stron placu. Na Rynku nie będzie straganów i budek handlowych. Prace rozpoczną się, gdy tylko pozwoli pogoda, ponieważ władze Łomży chcą zdążyć przed wyborami samorządowymi i Światowym Złotem Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

LIKWIDACJA PRZYCHODNI LEKARSKIEJ przy Rejonowym Przedsiębiorstwie Melioracyjnym wywołała poruszenie wśród załóg łomżyńskich przedsiębiorstw, które placówka obsługiwała. Rozpoczęły się negocjacje z lekarzem wojewódzkim. Związkowcy z tych zakładów mają pomysł, żeby przedsiębiorstwa sfinansowały całe rzeczowe wydatki związane z pracą przychodni, a służba zdrowia zapewniła tylko płace lekarzy.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 160-180 tys. zł za kwintal, pszenica – 220-240 tys., jęczmień – 180-220 tys., owies – 180-210 tys., mieszanek – 170-210 tys., krowa – 6-12,5 miliona za sztukę, krowa z przychówkiem – 8,5-14 mln, koń – 12-25 mln, cielęta – 24-31 tys. za kg wagi, prosięta – 1,2-2 mln za parę, jaja – 4-5 tys. za parę.

WALNE ZEBRANIE członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Przyrodniczego w Drozdowie odbędzie się w niedzielę, 20 marca (godz. 10.00) w siedzibie Muzeum. Dodatkową atrakcją spotkania będzie prelekcja o mięczakach żyjących w okolicznych wodach i wycieczka brzegiem Narwi.

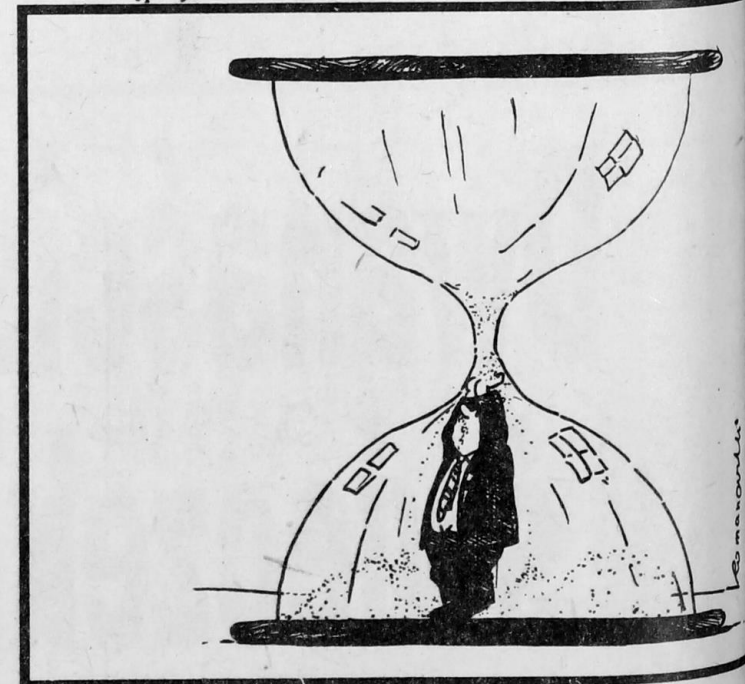
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA składamy wszystkim, którzy pośpieszyli z pomocą rodzinie, przedstawionej w naszym reportażu „200 mil od Betlejem”.

Wółki moje wółki...

Wóły są silne, mądre, a dwa zeżrą tyle, co jedna krowa. Wółki są silne, mądre, a dwa zeżrą tyle, co jedna krowa. Wółki są silne, mądre, a dwa zeżrą tyle, co jedna krowa. Wółki są silne, mądre, a dwa zeżrą tyle, co jedna krowa.

Dlatego zaprzągnął je do wozu, choć na podwórku stały.

To fragment tekstu Iwony Skowronek, który zamieścimy w następnym numerze.



ZNACZĄCE

• Od 1 do 3 mld dolarów sięgają straty Skarbu Państwa z powodu przemytu, twierdzi Sekuła, prezes GUC.

• „Klub PSL postanowił” decyzje, dotyczące spraw nie będą objęte dyscypliną. My nie rozważamy tej sprawy. W górnym opłatach dla PSL w kategoriach polskiej racji stanu wiedział wicemarszałek Sejmu Zych.

• Minister obrony Piotr Kołodziejczyk wyraża lament w niedopuszczalności ingerencji w kompetencje konstytucyjnej i chce Sejm pozostawić Trybunałowi Konstytucyjemu budżetową, w której znają się kaz zakupów dla wojska w zakładach krajowych, nazwał „dalem”, a posłów, którzy się jej uchwalenia „nieodpowiedzialnych”.

• Do 31 sierpnia dyrektorzy szkół muszą podać kursy, czyli należy przedstawić osiem tysięcy kosztów.

• Sąd Wojewódzki w Łomży wydał precedensowy wyrok w sprawie o umiędzianie majątku Państwa. Umiejętności. Majątek Państwa roku przekazano Polskiej Akademii Nauk, a PAU nigdy nie swojej działalności.

• Marszałek Sejmu, Józef Piłsudski, stwierdził, że w obecnej sytuacji istnieje tendencja do totalistycznego myślenia. Jego zdaniem jest to powrót do poprzednich rządów i powojennym.

• 77 proc. Polaków korzysta z usług banków, informacja z badania Opinii i Rynek.

• W Polsce przeprowadzono około tysiąca badań (czyli badania zdrowia matki). Należałoby badać 20 tys. osób.



KONTAKTY

W ubiegły wtorek (8 marca) nie-
kwaną wizytę złożył w Łomży
szefa URM, Jerzy Nasiadko.
trzy godziny rozmawiał z wo-
w (w tym „w cztery oczy”) i
ynskimi parlamentarzystami. Po
kaniu żaden z uczestników nie
zdradzić dziennikarzom szcze-
poza ogólnym, stwierdzeniem,
chodzą o zadania wojewody w
z uchwalonym właśnie w
budżetem. Okazuje się, że nie

PSL, jakkolwiek publicznie
adzał (ostatnio 1 marca na
Samorządowym), że współ-
z wojewodą oraz dyrektorami
się dobrze, ponowił na-
by wojewoda zwolnił niemiłych
leantom dyrektorów. Tym razem
nie: wojewoda Jerzy Brzeziń-
odmówił i w piątek (11 marca)
w URM dymisję. Oficjalnie
głędów osobistych. Faktycznie
przynął podczas konferencji
zwołanej na prośbę dzien-
rzy) dość miał już zakulisowych
ków. Zapytany, czy działań łom-
skich koalicjantów nie ocenia
obłudnych wobec opinii publicz-
uchylił się od odpowiedzi.

DO STRAJKU BEZ POŚPIECHU

o poniedziałku, kiedy zamykali-
numer, łomżyńska „Solidarność”
podjęła decyzji o akcjach straj-
ch w przedsiębiorstwach. Dosyc
o spychają ankiety z zakładów.
nie 5 zadeklarowało ewentualny
w strajku czynnym. Powstał
usz strajkowy, tworzony z wpłat
si zakładowych i osób prywat-
Przewodniczący oddziału „S” w
rzy, Sławomir Zgrzywa zapowie-
za w zakładach o szczególnie
nej sytuacji finansowej, strajki
ostatecznością.
gotowie strajkowe utrzymywane
Oddziałach Związku w Kolnie.
kiem Mazowieckiem i Zambro-
(Grajewo podporządkowuje się
niom Regionu Białystok), ale
je zapadną dopiero po ustale-
krajowych władz „Solidarno-
ści”.

POLICJA SPONSOROWANA

eco ponad 700 milionów otrzy-
policja w województwie od
orów w ubiegłym roku. Były to
gże na zakupy paliwa, wyposa-
posterunków. Ofiarodawcami
przede wszystkim samorządy, a
kilka prywatnych firm, osób
dualnych, jednostek spółdziel-
(m.in. OSM w Grajewie, banki
chanowu i Szepietowie). Rzec-
mendanta wojewódzkiego, Zbi-
Puchała stwierdził, że spon-
wanie nie miało w województwie
go wpływu na traktowanie ofia-
rów.

ZAPROSILI NAS...

Komenda Rejonowa Państwo-
Straży Pożarnej w Łomży – na
anie, podsumowujące ubiegły
pokaz sprzętu specjalistycz-
Muzeum Rolnictwa im. ks.
zofia Kluka w Ciechanowcu
wystawę „Kolorowy świat pi-
Wojewoda łomżyński i Regio-
Ośrodek Usług Spółdzielczych
łomstoku – na konferencję
spółdzielczości i noweliz-
wa spółdzielczego”.
Szkoła Podstawowa nr 1 w
na V Ogólnopolski Turniej
Młodzieży.

TRZY PYTANIA DO...

posła ALFREDA DOMAGALSKIEGO, przewodniczącego Nadzw-
yczajnej Sejmowej Komisji ds. Prawa Spółdzielczego.

– Jak ocenia Pan obecny stan spółdzielczości?

– Spółdzielczość jest w bardzo złej sytuacji ekonomicznej. Wiele
spółdzielni upadło, dużo jest w stanie likwidacji. Przyczyny tego są
bardzo różne. W przeszłości, i tej peerelowskiej, i w ostatnich czterech
latach nie było sprzyjającego klimatu. Znacznie zmieniła się sytuacja
w momencie przejścia na gospodarkę rynkową, gdy likwidowano
dotacje i trzeba było znaleźć się na rynku. I wtedy spółdzielczości
„pomogła” ustawa o likwidacji związków spółdzielczych. Wylaliśmy
dziecko z kąpielą; chcieliśmy zlikwidować nomenklaturową czapę, a
jednocześnie zniszczyliśmy struktury gospodarcze, które mogły być
bardzo potrzebne.

– Czy rolnicy nie uważają tej formy za przeżytek?

– Spółdzielczość ma swoją bardzo długą historię; liczy ponad
150 lat. Ale nie jest przeżytkiem. W takich rozwiniętych krajach
jak Niemcy, Francja, Dania, Anglia, szczególnie w rolnictwie,
funkcjonuje znakomicie. Ostatnio obserwuję rosnące zainteresowanie
spółdzielczością na wsi. Myślę, że jest to wynik sporej pracy, jaką
włożyła w minionym okresie Fundacja Spółdzielczości Wiejskiej,
a także otwarcie Polski na świat. Nasi rolnicy poznali takie
organizacje poza granicami kraju, w państwach kapitalistycznych,
gdzie funkcjonuje gospodarka rynkowa, a w rolnictwie sprawdza się
spółdzielczość. I nie jest to żadna machina administracyjna. Tworzymy
takie prawo, że podmiotem nie będzie prezes, czy zarząd, tylko
członek spółdzielni. Będzie czuł się właścicielem swojej firmy, miał
wpływ na to, co się w niej dzieje, a ona będzie broniła jego interesów.
Korzystamy z wzorców i doświadczeń zachodnich, a także trochę z
naszej przedwojennej spółdzielczości.

– Czy istnieją warunki ekonomiczno-prawne do odradzania się
spółdzielczości?

– Warunki finansowe są fatalne. System podatkowy, w porównaniu z
innymi sektorami, dla spółdzielczości jest niekorzystny. W spółdzielni
zysk jest opodatkowany podobnie jak w sektorze prywatnym, ale
dochodzą dodatkowe podatki, jeśli przeznacza się zysk na dywidendę
dla członków. Czyli pewna część dochodu zostaje opodatkowana
podwójnie. Myślę, że stosunek premiera do spółdzielczości jest
bardzo pozytywny. Ale jak jest naprawdę, zobaczymy po reakcji rządu
na zmianę przepisów podatkowych, którą zaprezentujemy.

ŁOMŻYŃSKA KSIĘGA GUINNESSA

Kurczak z Boguszyc

Ma już prawie miesiąc
oraz... 4 nogi i dwa ogony.
Mimo dokładnych oględzin nie
udało nam się wypatrzyć dru-
giego otworu „niosnego”. Nie-
mniej z uwagą będziemy śle-
dzić jego rozwój (i informować
Czytelników). A nuz jednym
otworem nieść będzie na raz
dwa złote jaja: jedno dla gos-
podarzy, drugie dla „Kontak-
tów”.



4
łapki
2 ogony

„ZAPORA” PO ŁOMŻYŃSKU

Ogólnopolska akcja „Zapora” za-
kończona. Wymierzona przede wszy-
stkim w przemytników, pozwoliła
także ujawnić inne nieprawidłowości.

W Łomżyńskim, obok policji,
uczestniczyli w „Zaporze” funkcyj-
nariusze urzędu celnego, kontrolerzy
Państwowej Inspekcji Handlowej i
urzędu skarbowego. Skontrolowali
923 pojazdy, 52 punkty sprzedaży,
12 hurtowni i 3 magazyny. Ujawnili
przemyt 140 l spirytusu „Royal” i
8250 papierosów „West” oraz „Gol-
den American”. Zabezpieczyli 4 sa-
mochody, które nie zostały oclone.
Sporządzili 16 wniosków do kolegium
do spraw wykroczeń i 250 manda-
tów karnych (m.in. za wykroczenia
drogowe), wszczęto 5 postępowań
przygotowawczych za przestępstwa
karno-skarbowe. Ponadto zatrzymali
17 osób poszukiwanych przez policję.

Zdaniem policji nie ma wątpliwo-
ści, że nagłośnienie „Zapory” przez
środki masowego przekazu stało się
dla przemytników ostrzeżeniem i
pozwoliło im całą akcję przecze-
kać. (gab)

O KOLNIE GDY SIĘ GOLNIE?

Proboszcz z Kolna nie potępił
z ambony imprezy „Miss Kolna
94” ani nie odstręczał przed
udziałem w niej!

Podcięty widz, który wszedł
na scenę, nie jest pracownikiem
Kolneńskiego Domu Kultury, nie
pełnił też funkcji „ochroniarza”
lub „bramkarza” ani w dniu im-
prezy, ani kiedykolwiek indziej!

Organizatorzy nie ujawnili
przed imprezą, jakie będą na-
grody!

Składamy to śmieszne de-
menti, ponieważ w relacjach nie-
których kolegów dziennikarzy (w
dodatku obecnych w Kolnie) te,
wzięte z powietrza fakty, robią
za „smaczki”.

TU I TAM

CIECHANOWIEC

• Ponad 600 okazów z róż-
nych regionów Polski i kilku
krajów świata liczy kolekcja pisa-
nek Ireny Stasiewicz-Jasiukowej
z Warszawy. Kolekcjonerka zgo-
dziła się pokazać swoje zbiory
w Muzeum Rolnictwa. Otwarcie
wystawy odbędzie się w niedzielę,
20 marca (godz. 13.00).

GRABOWO

• Ogromne kłopoty ze zbytem
spirytusu ma Ośrodek Hodowli
Zarodowej, posiadający dwie go-
rzelnie: w Słuczu od dłuższego
czasu jest nieczynna, w Grabowie
pracuje na dwie trzecie możliwo-
ści. Na początku marca zapas
kłopotliwego towaru sięgał 60
tys. litrów.

GRĄDY WONIECKO

• Zakład Energetyczny w Bia-
łymstoku zdecydował o odłącze-
niu w ubiegłym tygodniu prądu w
części produkcyjnej Kombinatoru
„Wizna”. Na skutek interwen-
cji zarządcy PGR, energię mają
mieszkańcy zakładowych bloków.
Nie została także odcięta hy-
drofornia i kotłownia. „Wizna”
ma około miliarda zaległości za
energię.

KISIELNICA

• Przeszło 11-hektarowy frag-
ment gruntu byłego PGR w
Marianowie, znajdujący się w
Kisielnicy, stanowi obszar ob-
jęty ochroną konserwatorską za-
bytków. Jego część z zabytko-
wymi zabudowaniami użytkuje
Ośrodek Rehabilitacji Konnej, a
część jest wykorzystywana rolni-
czo. Jest już pierwszy chętny do
zakupu całego terenu od Agencji
Rolnej Skarbu Państwa. O prze-
kazanie ziemi zwrócił się także
szpital w Łomży, który prowadzi
Ośrodek Rehabilitacji.

KOŁAKI KOŚCIELNE

• Zaledwie 5 wsi w gminie
nie ma wodociągów. Aby dopro-
wadzić do nich wodę potrzebny
jest miliard zł. Mieszkańcy de-
klarują zebranie około 30 proc.
niezbędnej kwoty. Budżet gminy
przeznacza na ten cel 90 proc.
swoich środków na inwestycje.
Brakujące pieniądze gmina ma
nadzieję uzyskać z budżetu woje-
wody.

• Tragiczna jest sytuacja
szkoły w Zaniach. Obiekt
wymaga natychmiastowego re-
montu. Choć gmina Kołaki Ko-
ścielne nie przejęła szkół podsta-
wowych, weźmie na siebie główne
ciężar prac. Drugą z ważnych
inwestycji oświatowych jest roz-
budowa szkoły w Szczodrachach.
Budżet gminy przeznacza na to
150 milionów.

SZCZUCZYN

• Miejski Dom Kultury w
Szczuczynie zaprasza na przed-
stawienie „Drogi krzyżowej”,
które rozpocznie się w Wielki
Piątek, 1 kwietnia (godz. 15.00).
Zbiórka przed kościołem.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Towarzystwo Przyjaciół Wy-
sokiego Mazowieckiego zainicjo-
wało współpracę ze Związkiem
Polaków w białoruskim mieście
Wysokie Litewskie. W ubiegłym
tygodniu goście z Białorusi prze-
bywali w Wysokim Mazowiec-
kiem.



ALICJA NIEDŹWIECKA

Papierowe racje

Rodzice z Wiśniówka mówią, że wszyscy przyznają im rację: i poseł Mioduszeński, i przedstawiciel wojewody, i kurator, i wójt. Ale wychodzi na to, że racji nie mają w papierach.

Elżbieta i Marek Kaczyńscy uczyli się w szkołach z łączonymi klasami. Ona w Wiśniówku cztery lata, on w Wólce siedem. Ale jaka to tam nauka: piszesz, tu słuchasz, chcesz, czy nie chcesz. Człowiek rozproszony. A przecież ten człowiek ma siedem, dziesięć lat. Zdolniejszy sobie poradzi. A słabszy? Dlatego ani Kaczyńscy, ani inni rodzice z Wiśniówka, Święcka Nowin i z Michałek nie godzą się na „łączenie”. I chociaż formalnie przynależą teraz do szkoły w Dąbrowie Dziecieli, nie będą tam dzieci posyłać.

Za własne pieniądze (145 tys. zł. miesięcznie od osoby) wynajęli od PKS autokar i uczniowie jeżdżą po naukę do Szkoły nr 1 w Wysokiem Mazowieckiem. Uczyli się tam zresztą, odkąd zlikwidowano szkołę w Wiśniówku. Za transport płacił naczelnik. Wójt powiedział: „Nie”.

Zgodnie z prawem z 1992 roku nastąpiło rozdzielenie Miasta od Gminy Wysokie Mazowieckie. Podzielone zostały też obwody szkolne. W gminie Wysokie Mazowieckie są trzy szkoły: w Dąbrowie Dziecieli, Jabłonce Kościelnej i Święcku Wielkim. Dwie z nich, ze względu na małą liczbę uczniów, były zagrożone likwidacją (w Dąbrowie Dziecieli i w Święcku Wiel-

kim). Rada Gminy na sesji w 1992 roku jednomyślnie zdecydowała, że należy utrzymać te dwie szkoły, dokonując zmian w obwodach szkolnych. Ponadto, gdyby Wiśniówek przyłączyć do szkoły w Dąbrowie, byłyby dwie korzyści: szkoła miałaby większą liczbę dzieci, a gmina byłaby zwolniona z obowiązku ich dowożenia. „Oddalona jest od Wiśniówki o 2,5 km”, wyliczył wójt. „Uważam, że w tej sytuacji należy podjąć ryzyko zmiany obwodów szkolnych, ponieważ dostrzegam w tym interes gminy”, napisał w piśmie do Kuratora Oświaty w maju 1992 roku.

— A interes dzieci? — pytają rodzice. — Poza tym wójt kłamie. To pismo do kuratora było jednym wielkim kłamstwem i już w tym momencie bezprawne.

Napisali do wojewody łomżyńskiego: „Wójt twierdzi, że odległość od szkoły w Dąbrowie Dziecieli do Wiśniówki wynosi 2,5 km. W rzeczywistości wynosi 3,5 km do najbliższego ucznia. Pan Jabłoński zmierzył”.

Ważna to okoliczność. Bo przepisy mówią: „Jeżeli droga dziecka do szkoły przekracza 3 km i NIE MA MOŻLIWOŚCI KORZYSTANIA Z KOMUNIKACJI PUBLICZNEJ OBOWIĄZKIEM GMINY jest zapewnienie dzieciom BEZPŁATNEGO TRANSPORTU”. Pominął też drugą ważną okoliczność: droga ta wiosną jest zalewana i nieprzejezdna.

Wójt napisał także, że „na zebraniach z rodzicami wymie-

nionych miejscowości nie zgłaszano zastrzeżeń co do poziomu nauczania i samego usytuowania szkoły”. A przecież zastrzeżenia zgłaszali: ze w Dziecieli klasy łączone, poziom niski i od lat dzieci chodziły do „jedyńki” w Wysokiem, bo tam też jest ich parafia itd. „Rada i wójt znacznie zaniżyli odległość, o której mowa wyżej, przez co w sposób brutalny i niezgodny z prawem pozbyli się obowiązku dowożenia naszych dzieci.”

Szkoła w Dąbrowie Dziecieli została zbudowana po wojnie na 120 dzieci. Uczy się 60. Parterowy, wygodny budynek z odnowioną (przez rodziców) elewacją. W poszczególnych klasach 5-12 uczniów. Na 9 nauczycieli 5 posiada wyższe wykształcenie, 3 studiuje. „Szkoła wcale nie jest na boku”, twierdzą. Dzieci jeżdżą do teatru, na lodowisko do Białegostoku, na wycieczki. Mają sukcesy. Dostają się do wybranych szkół, biorą udział w olimpiadach, zajmują czołowe miejsca w sporcie nie tylko w wojewódzkich rozgrywkach. Potwierdza to ściana dyplomów i pucharów. Są zwycięzcami w turniejach tenisa stołowego „Kontaktów”.

Nauczyciele mówią, że nie rozumieją, o co tu chodzi? Może jakiś dawny konflikt między Wiśniówkiem a Dąbrową? Z ojców na synów? Przyczyn już nikt nie pamięta.

Czy przyjęcie ponad 30 dzieci z Wiśniówki i okolic zmieniłoby system nauczania? Nie. Klasy byłyby nadal łączone.

— Jak pytamy dzieci, czy pójdą do szkoły w Dąbrowie to zaczęły płakać. Droga przez las....

W „jedyńce” mają osobne, porządne klasy, świetlicę. W stołówce mogą zjeść obiad za 7 tys. zł. Jest też sala gimnastyczna. No i rodzice mają częsty kontakt ze szkołą, bo jeżdżą do Wysokiego „za sprawami”. Ale dla niektórych płacenie 145 tys. za dziecko (a jak mają dwoje, troje) to dużo.

— Zwykła upartość wójta i radnych — podsumowują. — Radni nie mają już dzieci w szkole. Co im zależy na cudzych!

Dwa lata trwa ten koszmar — powiada Kazimierz Włostowski, wójt gminy Wysokie Mazowieckie. Był jeszcze drugi powód (niezależny od zagrożenia likwidacją szkoły), by podjąć taką decyzję. Od 1 stycznia 1994 roku na gminie spoczywa obowiązek przyjmowania szkół. Koszt nauki jednego ucznia w „niedociążonych szkołach” wynosi 700 tys. zł miesięcznie (średnia krajowa 200 tys.). Jeżeli dzieci będą uczęszczać do szkoły w mieście, państwową subwencję przejmie burmistrz. „A nasi nauczyciele nie mają co robić.” Jaki jest więc interes gminy, by jeszcze dopłacać (dowożenie) do tej straty?

Podczas ostatniej sesji radni zaproponowali jednak rodzicom dowóz dzieci za 95 tys. zł. Nie zgodzili się. Twierdzą, że mają prawo do darmowych przejazdów.

Wójt uważa, że jest pokrycia ustawowa. Zresztą nierówne szanse. Dzieci spełniają określone warunki (droga przekracza dla uczniów klas I-III w przypadku uczniów, gdy nie ma komunikacji publicznej, to nie ponoszą dowozu. Kiedy jednak na tej trasie autobus PKS bilet miesięczny. Gmina nowiła więc na swoje szanse: wprowadziła tzw. wolne opłaty za przejazd

— „Dobrowolne” — pytają w Wiśniówku.

— Kto nie działa wbrew często działa wbrew państwu — stwierdza wójt. — Mogę czekać, by po Sejmie coś zrobili w tej sprawie. Nie jest to jedyna sytuacja. Kolejny zapis dał com prawo wyboru szkoły niezależnie od obwodu. Skoro to należałoby się spodziewać ze wszystkimi konsekwencjami. A więc z prawem dowożenia dzieci.

— Przepis nie mówi o dowożeniu. Kolejna niedroga i luka prawna — zauważa wójt.

Dlaczego nie mają przystąpić? Zresztą, według Rady, odległość z Wiśniówki do szkoły w Dąbrowie Dziecieli wynosi 2,8 km.

— Nie ustąpimy. Jesteśmy przejeżdżaliśmy szkołę. Nie mamy zysku: koszty — oblicza wójt.

Powiada, że szkoły w powiecie mazowieckim są zamykane i dzieci uczą się w domu. A w dwóch szkołach gmina daje wolne miejsca.

Pytam, czy gdyby miało miejsce wybory, posłali dzieci do szkoły z łączonymi klasami? Nie odpowiada. — Cieszy się, iż niedługo jego kadencja.

— Jesteśmy szkołą — powiada Alfred Bajana, dyr. Szkoły Podstawowej w Wysokiem Mazowieckiem. — Że uczą się u nas dzieci, nie pogarsza organizacji.

Mają pięciodniowy tydzień, a wszystkie lekcje kończą się o 15.15. Był okres (określenie), gdy dzieci uczyły się o 17.15. Wtedy szkoła liczyła 17 uczniów. Obecnie połączonych uczniów. Zwiększyła się ilość pracowników przedmiotowych. Na 51 nauczycieli, 35 nauczycieli.

W klasach jest średnio 15 dzieci.

— Nie jesteśmy przekonani — stwierdza Alfred Bajana. — Wtedy też polepszymy organizację pracy.

Wojewoda łomżyński uchwalił Rada Gminy 1994 roku (nie wyrażając na przyłączenie Wiśniówki do gminy Wysokie Mazowieckie SP nr 1 w Wysokiem Mazowieckiem i na bezpłatne dowożenie) jest zgodna z prawem. Komu przysługuje zasada Naczelnego Sądu Administracyjnego. Albo... odczekamy wyborów.



A black and white photograph of a wooded area. In the foreground, a large white semi-circular sign with the text "Polskie Zoo" is visible. In the background, two women stand near a tree, and two other people are visible further back.

GABRIELA SZCZĘSNA

NA ZDROWIE!

Zdrowie stało się najważniejszym wyzwaniem końca XX wieku. Nauka udowodniła silny związek ciała z psychiką człowieka. Nie ma wątpliwości, że najlepszą i najskuteczniejszą terapią jest jednocześnie leczenie i ciała, i ducha. W tak pojmowanej terapii szczególna rola przypada pielęgniarce.

Współczesna ochrona zdrowia obejmuje trzy zagadnienia: promowanie zdrowia i zapobieganie chorobom, diagnozowanie i leczenie oraz rehabilitację. Każda z tych dziedzin wymaga wysokich kwalifikacji i umiejętności zawodowych zarówno lekarzy, jak i pielęgniarek. Dotychczas, w przypadku tych pierwszych, było to oczywiste.

Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła program: „Zdrowie dla wszystkich w roku 2000”. Określa on rolę i funkcję pielęgniarki we wszechstronnej opiece nad człowiekiem zarówno zdrowym, jak i chorym. Pielęgniarka musi być dzisiaj profesjonalistką nie tylko w dosłownym pielęgnowaniu pacjenta, ale także w promowaniu zdrowia, profilaktyce i leczeniu całego społeczeństwa. Wymaga to zmian zarówno w programie kształcenia, jak też szkolenia już wykonujących swój zawód.

Pielęgniarki Łomżyńskiego rozumieją tę konieczność chwili. Konferencje naukowe, seminaria, kursy, szkolenia, wykłady, warsztaty szkoleniowe stały się powszechną formą pogłębiania wiedzy i doskonalenia umiejętności praktycznych. W ubiegłym roku ponad 300 uczestniczyło w konferencji naukowej, zorganizowanej przez Okręgową Izbę Pielęgniarek i Położnych w Łomży, na temat problematyki promocji zdrowia i pielęgniarstwa rodzinnego oraz promocji zdrowia ucznia i edukacji zdrowotnej. W innych formach pogłębiały także swoją wiedzę na temat profilaktyki wobec kobiety ciężarnej i noworodka; współczesnych problemów pielęgniarstwa psychiatrycznego oraz zdrowia i higieny psychicznej; nowych form pracy pielęgniarki rodzinnej i szkolnej.

– Większość naszych pielęgniarek i położnych rozumie potrzebę i konieczność ustawicznego kształcenia, chociaż muszą do tego dokładać z własnej kieszeni – mówi Halina Sokołowska, przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Łomży. – Niestety, są i takie, które uznały, że wystarcza im wiedza, potwierdzona dyplomem liceum, ukończonym ileś lat temu. Muszą mieć świadomość, że ciężkie czasy sprzyjać będą tym, które mają wszechstronną wiedzę i umiejętności zawodowe, co stanie się niebawem najważniejszym kryterium systemu motywującego. (gab)

BOSO ALE W ROGATYWCE

Oprócz biedy, demokracja przyniosła straży pożarnej nowy krój mundurów i nazewnictwo stopni.

Zmianę nazw stopni wprowadziła ustawa z sierpnia 1991 roku, a we wrześniu 1992 minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w sprawie umundurowania straży Państwowej Straży Pożarnej. I tak: kapral pożarnictwa nazywa się teraz sekcjny, chorąży jest aspirantem, podporucznik – młodszym kapitanem, porucznik – kapitanem, major – młodszym brygadierem, pułkownik – starszym brygadierem, a generał – nadbrygadierem. Jednak zmiany nazw strażackich stopni nie oznaczają powrotu do tradycji. Przed wojną istniał w Polsce jeden Związek Straży Pożarnych, zrzeszający zarówno zawodowców, jak i ochotników; nie było także korpusu oficerskiego. Dopiero w 1952 roku, gdy powołano Komendę Główną Straży Pożarnych, pojawiły się strażackie stopnie i dystynkcje na wzór wojskowych. Przetrwaly Polskę Ludową. Gdy nadeszła

demokracja wojsko sprzeciwiło się używaniu tych samych stopni przez strażaków, ale pozostawiło im dystynkcje.

Powrotem do tradycji jest natomiast rogatywka. W Łomżyńskim niektórzy starsi strażacy zawodowi i ochotnicy do dzisiaj przechowują pieczołowicie swoje przedwojenne czapki. Na wspólczesnej rogatywce wyszyty jest orzeł z hełmem, toporkami i linką ratowniczą zastąpił orzeł w koronie. Nie zmieniły się symbole strażackiej służby, lecz całość wykonana jest z metalu. Orzeł w koronie zdobi również guziki.

Strażackie mundury szyte są z gabardyny i tropiku. Mundur służbowy dotychczas stanowiła m.in. marynarka. Teraz zastępuje ją kurtka z krytymi guzikami; czapkę – beret. Młodszy brygadier Andrzej Kamiński, kwatermistrz w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Łomży uważa, że jest to bardziej funkcjonalne. W toku projektowania znajduje się mundur wyjściowy.

Na korzyść zmieniła się odzież specjalna, czyli ubranie bojowe

strażaków, zarówno zimowe, jak i letnie. W ubranie z moro, w w ogień, jest niepalne, przepuszcza chroni przed wysuturą. Angielski ciwnie. Kurtka i nowego wzoru ma czenia odbłaskowe specjalnym kroju, szone z paskiem, na szelki, co także funkcjonalne. W ubrania bojowego wykonane z odpornionej skóry, która wody, a podeszwa wzmocnione są dla stwa blachą. W takie ubranie bojowe około 7 mln zł. Dżeni są w nie jed Szkoły Głównej Szej i kilka jednost-gaśniczych w Warszawie. Zmiany w ubra strażaków pozostają pierze.

– Najsybciej zmienią czapki na podsumowuje młody Andrzej Kamiński.

Tragiczna sytuacja straży pożarnej zmusza do stwierdzenia, że nie na tym się skończy.

Co to jest szczęście? Każdy rozumie je inaczej. Oto wybrane wypowiedzi uczniów klasy ósmej Szkoły Podstawowej w Kołakach Kościelnych:

„Jestem szczęśliwa, ponieważ nauka idzie mi nieźle, mam kolegów i koleżanki, nie choruję, mieszkam w domu, w którym jest kuchnia i łazienka, mogę chować różne zwierzęta, a to sprawia mi radość. Ale jestem także nieszczęśliwa, bo moi rodzice się rozwiedli. Jestem jedy-naczką i nie zawsze mam komu się zwierzyć i z kim porozmawiać.”

Teresa

„Jestem szczęśliwa. Mam wspaniałych rodziców i przyjaciół, którzy zawsze pomagają mi w trudnych sytuacjach.”

Małgośka

„Szczęście to przypadek, który rzadko mi się zdarza. Nigdy nie mi się nie udaje. Nauczyciel zawsze przyłapie mnie na ściąganiu.

Łomżyńskie pełni funkcje ekologiczne, zdrowotne, turystyczne, naukowe, krajobrazowe i żywieniowe dla innych regionów kraju, a nawet Europy. Wszystkie inwestycje i przedsięwzięcia powinny być rozpatrywane pod kątem ekorozwoju: czy zbytnio nie zanieczyszczą, nie rozregulują naturalnych układów; czy będą likwidowały wcześniejsze zaległości.

W latach 1992-1993 zakończono budowę oczyszczalni w Sokołach, Stawiskach, Goniądzu, Rajgrodzie, Szepietowie i Jedwabnem oraz w masarni PSS „Społem” w Kolnie, PSS w Łomży, Szkole Podstawowej w Białych Szczepanowicach, Zakładach Mięśnych w Czyżewie, Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach. Oczyszczalnie już istniejące i nowo budowane pozwolą na oczyszczanie biologiczne 75 procent ścieków. Takie wyniki

SZCZĘŚCIE

Od pierwszej klasy nauczyciele stawiają mi niższe oceny, jakbym była wyrzutkiem społeczeństwa. A to dlatego, że nie potrafię tak doskonale się uczyć.”

Iza

„Mój tata nadużywa alkoholu. Ale w większej części swojego życia jestem szczęśliwa. Nauka idzie mi nieźle, mam wiele koleżanek i kolegów.”

Kaśka

„Szczęście, to dar od Boga.”

Aga

„Czy może być coś większym szczęściem niż dom, do którego zawsze mogę wrócić?”

Jolka

„Mam wspaniałą rodzinę, wymarzonego kota i dwa psy, chodzę na angielski, spędzam waka-

cje i ferie w różnym miejscu, dobrze się uczę.”

„Szczęście to mieć rodziców, na których zawsze można liczyć.”

„Jestem szczęśliwym dzieckiem.”

„Świat jest piękny, pełen wolności, pewnego szczęścia, pewnego lesie.”

„W nagrodę za minuty do liceum dostałem nagrodę typu mały video lub komputer – jestem szczęśliwy.”

PŁUCO EUROPY

stawiają Łomżyńskie na jednym z pierwszych miejsc w kraju.

Budowa oczyszczalni miejskich, to wielomiliardowe koszty. Tylko z tych powodów do tej pory na tę kosztowną inwestycję nie zdecydowało się Kolno i Nowogród.

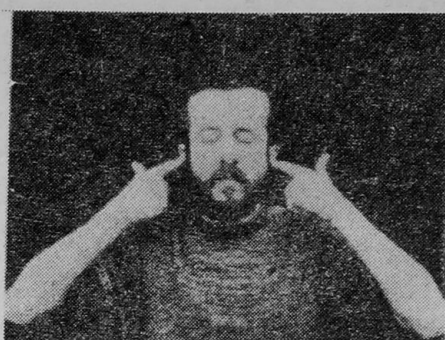
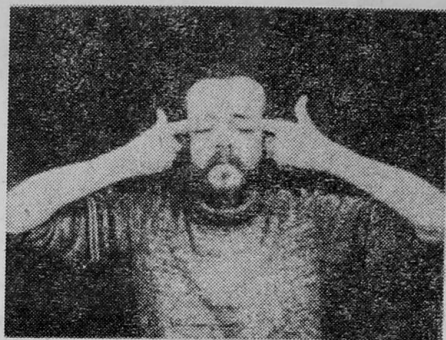
Imponujący jest fakt, że już prawie całe województwo ma rozpoznane zasoby wód podziemnych. Do udokumentowania pozostały jedynie zlewnia Biebrzy i Równiny Kurpiowskiej. Pozwala to racjonalnie gospodarować zgromadzonymi zasobami wody przez właściwą lokalizację ujęć i dostosowanie wielkości poboru ze studni głębinowych do ustalonych zasobów.

W ostatnich latach zmodernizowanych kotłowni lokalnych w szkołach). Groźba kotły węglowe zastąpić gazowe, które działają na środowisku samym okresie eksploatacji wysypiska komunalnych w Jedwabnem.

Choć produkcja energii nie jest przedmiotem gospodarki województwa, w denaście gospodarki nych. Rolnicy ci dzielną Ekologiczną specjalistyczny z tamami „zdrowej żywności”.

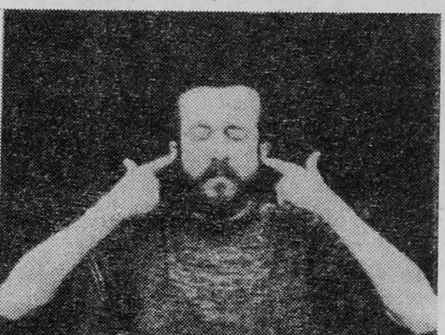


KONTAKTY



– Ten samochód jest gwarancją moich pieniędzy – mówi Leszek Dąbkowski z Kolna. – Oddam go, gdy otrzymam swoją należność.

– To był napad z bronią na moich pracowników – mówi Kazimierz Kamiński ze Zbójnej. – Pieniądze oddam, gdy otrzymam swój samochód w takim samym stanie, w jakim był poprzednio.



Gwarancja

MAGDA LIPIEC

pożyczył pieniądze od kuzyna i że chce mu pokazać, iż ich nigdzie nie utopił, że je odzyska.

Dąbkowski, uspokojony „Zobowiązaniem”, czekał do grudnia. W tym czasie zawiózł jeszcze dwa razy półtusze do Zbójnej. Żadnych rachunków na odbiór mięsa nie ma, żadnych dowodów, że otrzymał pieniądze też nie. Wszystko odbywało się na podstawie wpisów do zeszytu, których nie potwierdzał ani dostawca, ani odbiorca towaru!

Czternastego grudnia Dąbkowski zgłosił się po pieniądze. Nie otrzymał. Właściciele Zakładu twierdzą, że od dnia spisania „Zobowiązania” do 14 grudnia zapłacili Dąbkowskiemu 71 mln w pięciu ratach. Na potwierdzenie przekazanych pieniędzy nie ma żadnych rachunków, dowodów wpłaty. Jest zeszyt i osobna kartka, na której pod kolejnymi datami wyszczególnione są kwoty wpłat. Według Kamińskiego i Mielnickiego do 10 stycznia wypłacili Dąbkowskiemu 191 milionów złotych. Dąbkowski twierdzi, że do lutego pieniędzy nie otrzymał. Wielokrotnie jeździł do Zbójnej, dzwonił, prosił. Przypadkowo dowiedział się, że Zakład jest w katastrofalnej sytuacji finansowej. Nie był pewien, czy to plotka, czy prawda, ale bał się o swoje pieniądze. Spisane zobowiązanie było jakąś gwarancją. Był to jednak tylko papier. On nie miał pieniędzy, a samochody stały w Zakładzie w Zbójnej i nikt nie spieszył się, by mu je przekazać. Gdy się o nie dopominał właściciele twierdzili, że prześlą mu je nieco później, bo akurat jeden jest w remoncie. Dąbkow-

ski czuwał. Wydawało mu się, że jeden volkswagen zniknął. Sądził, że został sprzedany, choć był zabezpieczeniem. Wtedy postanowił sam szukać sprawiedliwości. Uważał, że prawo jest po jego stronie. By się o tym upewnić, poszedł skonsultować swój zamiar z prokuratorem. Dowiedział się, że samochód, gwarancję swoich pieniędzy, może zabrać. Nie powinien go sprzedawać, tylko oddać, aż zostaną uregulowane zobowiązania. Zadzwoił raz jeszcze do Zbójnej i dopominał się swego. Usłyszał zapewnienie, że następnego dnia otrzyma w zastaw samochód. Następnego dnia nie otrzymał. Wówczas przyspikował, pilnował, aż samochód Kamińskiego przyjedzie z towarem do Kolna. Przyjechał w środę, 9 lutego. Gdy konwojent poszedł do sklepu, Dąbkowski wsiadł do samochodu i powiedział kierowcy, że to jego wóz, żeby mu oddał kluczyki. W chwilę później pokazał obu pracownikom ze Zbójnej odbite na ksero „Zobowiązanie”. Dokument przeczytali i zniszczyli. Zaproponował, że swoim maluchem zawiezie ich do Zakładu. Nie chcieli oddać samochodu, więc sam zabrał kluczyki, odpchnął konwojenta oraz kierowcę i odjechał. Potem samochód ukrył.

Konwojent i kierowca, odpowiedzialni materialnie za volkswagena twierdzą, że Dąbkowski potraktował ich gazem i że nie był sam. Od razu też po zajęciu poszli na policję.

Następnego dnia, najpierw w charakterze świadka, potem oskarżonego, zeznawał Dąbkow-

ski. Postawiono mu zarzut, że dokonał „zaboru samochodu na poczet swego długu”.

– Czy to przestępstwo? – pyta Dąbkowski. – Policja powinna ścigać tych, którzy nie oddali mi pieniędzy. A oni mnie straszili, że pójde siedzieć, jeżeli nie oddam samochodu.

Nie oddał. Zaproponował, by policja jedną kłódką, a on drugą zabezpieczyli pojazd, który zwróci, gdy otrzyma pieniądze. Ta propozycja nie została przyjęta. Wtedy Dąbkowski zażądał widzenia z prokuratorem. Został zawieszony policyjnym samochodem przez policjantów. Policjanci przysłuchiwali się rozmowie. Czuł się, mówi, jak aresztowany. Akurat trafił do prokuratora, który wcześniej udzielał mu rady. Na szczęście prokurator o tym pamiętał. Teraz dowiedział się, w obecności policji, że jest wolny. Wrócił do Kolna.

W trzy dni później złożył do policji zawiadomienie o przestępstwie i prosił o zabezpieczenie samochodów wymienionych w „Zobowiązaniu”, które są gwarancją odzyskania pieniędzy. Skierował sprawę do Sądu Gospodarczego.

Samochodu do tej pory nie oddał.

– Zwrócę go, gdy otrzymam pieniądze – zapewnia.

– Oddam pieniądze, jak Dąbkowski przekaże samochód mojemu kierowcy, a kierowca protokołem mnie. Nie mam żadnej gwarancji, czy coś nie zostanie zniszczone – mówi K. Kamiński.

Kamiński i Dąbkowski trzymają się w szachu.

Wcześniej sami zaczęli rozstawiać pionki na szachownicy prawa. Dąbkowski uwierzył w tajemną moc papieru, na którym spisane zostało „Zobowiązanie”. Do zabrania samochodu miał prawo moralne; czuł się pokrzywdzony, samochód był gwarancją odzyskania pieniędzy. Takiego rozstrzygnięcia konfliktu nie przewiduje jednak prawo ustanowione przez ustawodawcę, „Zobowiązanie” spisane tylko w obecności świadka nie posiadało i nadal nie posiada tytułu wykonalności, było zatem tylko prywatnym dokumentem. Właściciel volkswagena, K. Kamiński miał prawo zgłosić kradzież samochodu. A policja postąpić, jak postąpiła. By „Zobowiązanie” nabrało mocy prawnej, należało je spisać w obecności notariusza, mówi mecenas Mirosław Rudczyk.

Teraz „Zobowiązanie”, które ma moc dowodową (zostało uznane przez drugą stronę), jest podstawą dochodzenia roszczeń w postępowaniu nakazowym przed Sądem Gospodarczym.

Obok opisanych faktów chyba ważny i zdumiewający jest jeszcze fakt, że prywatni przedsiębiorcy obracają milionami bez rachunków. Bez pokwitowań, bez potwierdzeń.

(Fot. archiwum)



Poseł SLD z Łomżyńskiego (ostatni I sekretarz KW PZPR w Łomży), oceniając w Sejmie postawę związkowców zapowiadających strajki, z ubolewaniem stwierdził, że widzi w tym przejawy, niestety (jak raczył podkreślić), socjalistycznego myślenia i wychowania. Biedny poseł: gdy był socjalistycznym I sekretarzem mącił mu element antysocjalistyczny, gdy został szczerym socjaldemokratą kij w szprychy pakuje mu element socjalistyczny.

Telekomunikacja Polska S.A. zobowiązała się podłączyć centralę telefoniczną w Ciechanowcu do sieci ogólnopolskiej na Święta Wielkanocne. Po reprimendzie posła SLD doszczętnie zgłupieliśmy: Telekomunikacja myśli socjalistycznie (zobowiązanie „oddania” z okazji...) czy wręcz anty (okazja na dzień dzisiejszy z gruntu słuszna)?

„Przy użyciu noża i młotka” (jak ustaliła policja) pobity został przez osobistą małżonkę i teściów pewien mieszkaniec Łomży. Pobicie było ciężkie, ale przeżył. Tym samym, na szczęście, uratowane zostało przed ostatecznym rozpadem największe dobro społeczne, czyli rodzina.

W Urzędzie Gminy w Przytułach włamywacze wynieśli trochę druków i pieczętek, niszcząc przy okazji 35 zamków w drzwiach. Przytuły mogą śmiało zaprosić Pana Prezydenta; 35 pokoiów, to nie-nedza ciasnoty w Belwederze!

Już prawie wiosna, ale właśnie w pozimowej refleksji „Rajgrodzkich Ech” na temat wypadków znaleźliśmy ciekawą puentę: „Innym problemem, nieodłącznie związanym z przytoczonymi wypadkami, jest regularne posypywanie nawierzchni... tuż po wypadkach”. Przysłowie mówi: „Kogo nie boli, temu powoli”. Rajgród nie ma więc innego wyjścia, jak przed przyszłą zimą złamać nóżkę komu trzeba.

Jak dotąd po prztyczkach pod adresem posła SLD odezwał się telefon z pogrózkami i anonim z donosem o plugawym żywocie naczelnego „Kontaktów”. Co teraz? Damy znać.

Dlaczego?

– Wszystkim dla mnie była. Dla niej, jedynej, szykowałem ten dom, gospodarkę. Całe życie razem – urywa w pół zdania tata Joasi, Marian B.

Siedzimy w kuchni ósmego dnia po śmierci Joasi. Milczymy. Każdy przedmiot, zeszyt, dzień przypominają... Godzinę temu odjechała żona. Przyjechała z Belgii na pogrzeb jedynaczki. Wróciła tam, by spakować swoje rzeczy. Tak powiedziała po pogrzebie.

Oglądamy zdjęcia Joasi. Opalona buzia, włosy do ramion, uśmiechnięte oczy. Fotografia wklejona w bilet metra w Brukseli. Pamiątka z ostatnich wakacji Joasi, kiedy była u mamy.

Zycie rodzinne podzieliło się na dwa okresy. Ten pierwszy, to jego wyjazd na Zachód. Oboje pochodzili z niezamożnych domów. Koledzy z Zambrowa namówili go do roboty na farmie w Belgii. Kiedy on doglądał cudzych pól, żona urodziła Joasię. Z zarobionych pieniędzy kupili działkę w Ciechanowcu i zaczęli gromadzić materiały budowlane.

Wrócił, gdy córeczka miała niecałe trzy lata. Wtedy zdecydowali, że pojedzie Bożena. Potrzebowali pieniędzy na wykończenie domu. Przesyłała czek, paczki. Wróciła na rok, potem znowu pojechała. Ciągłe czegoś brakowało w domu i w gospodarstwie. Cztery lata temu Marian stracił pracę, musiał dokupić trochę ziemi, potem wydał pieniądze na drugi ciągnik, roztrzaskacz. Gospodarstwo urosło do 14 hektarów.

– Żona stale przysyłała paczki. Joasia nic nie brakowało. Miała ubrania, słodczyce – opowiada. – Nie pisała do mamy, żeby wracała. Teraz, kiedy nie ma kłopotu z paszportami, żona przyjeżdżała częściej. Ostatni raz była na wakacjach, potem Joasia pojechała do niej. To był drugi jej wyjazd do Belgii. Cieszyła się, bo poznała parę rodzin, zaprzyjaźniła się. I w tym roku miała pojechać.

W opiece nad dziewczynką pomagały krewne. Joasia jeździła do ciotki do Łomży, prosiła o pomoc w zakupach ubrania, butów. Na co dzień w dużym murowanym domu mieszkała z ojcem i schorowanym dziadkiem. Pomagała w kuchni („herbatę zrobiła, zupę podgrzała”). W oborze stały zaprzyjaźnione krowy: Marlena i Karolina. Po podwórzu biegał ukochany pies, którego tresowała, by potrafił przygnać krowy z pastwiska.

Joasia miała swój pokój z regałem zastawionym szklanymi bibelotami, maskotkami. W centralnym miejscu za szybą figurka Matki Boskiej.

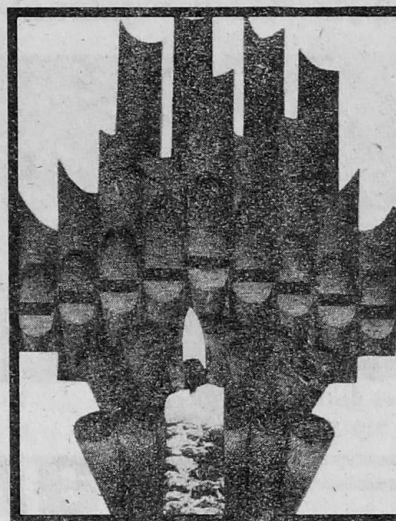
– Niczego jej nie brakowało. Miała to, o co prosiła. Ja jej nie wyliczałem z każdego grosza – opowiada Marian. – Byliśmy ze sobą bardzo życzliwi. Jak miałem jechać na skup, to wybieraliśmy się razem, bo było weselej i raźniej. Znała się na gospodar-

stwie, wiedziała, kiedy krowa ma się ocielić, ale specjalnie jej nie dopuszczałem do pracy, czasem tylko krowy wydoiła.

Czy mówiła o matce? Nie. Czy chciała, żeby wróciła? Nie, bo przecież dostawała paczki, ubrania. Widziała się z nią latem.

Szuka odpowiedzi, dlaczego odeszła? Może ktoś obcy jej pomógł? Może to był szantaż? Kurczowo trzyma się nadziei, że za tą tragedią stoi trzecia osoba, że Joasia nie odebrała sobie życia samodzielnie.

– Nie mogła myśleć o śmierci, kiedy tak cieszyła się z tych piątek. Wycelowwała mnie po po-



Dwanaście świecz

JOANNA GOSPODAR

wrocie ze szkoły, a dwie godziny potem nie żyła – znów głos się urywa. Nie mogła myśleć o tym, bo planowała na 18 marca przyjęcie urodzinowe. Już zastanawiała się, jaki tort upiecze jej sąsiadka. Liczyła dni do urodzin. Niczego jej nie brakowało, więc dlaczego? Poszedłbym teraz za nią, gdyby jakiś zastrzyk mi dali...

Dlaczego?

Kilkanaście domów dalej mieszka najbliższa koleżanka Joasi, Monika. Siedziały ze sobą w jednej ławce od zerówki.

– Zawsze wracaliśmy razem ze szkoły, czasem robiliśmy lekcje. Joasia od jakiegoś czasu mówiła, że umrze. Ale śmiała się przy tym, więc nikt nie brał tego na poważnie – mówi dwunastoletnia Monika.

Jest przekonana, że jej przyjaciółka planowała śmierć.

We wtorek pożegnała się z koleżankami, a jednej z nich mówiła o trumnie. Ona jednak nie słyszała tego, bo jak twierdzi, pokłócili się ze sobą przeszło miesiąc temu.

Joasia była częstym gościem w domu Moniki. Kupowała słodycze i częstowała nimi rodzeństwo koleżanki.

- Prosiłam ją, żeby tego nie robiła, bo mnie nie stać na takie rzeczy - mówi mama Moniki. - A ona odpowiadała, żeby jej pozwolić, bo jest sama, nie ma siostry i nie ma się z kim podzielić.

Monika nie potrafi powiedzieć, dlaczego jej przyjaciółka zdecydowała się na taki krok. Może za ciężko pracowała w gospodarstwie? Może chciała nastraszyć ojca, by był dla niej bardziej pobłażliwy?

Od śmierci Joasi
koszmarny nocne. Boi
jak inne dziewczęta w
zmarła odwiedzi ją we

Dlaczego?

W szkole Joasi uczy się tysiąc dzieci. Do Ciechanowa dojeżdżają uczniowie z powiatu steczka. Joasia nie sprawia żadnych kłopotów pedagogicznym. Jej śmierć jest wielką stratą dla całej społeczności.

Nauczyciele także szli
wodów tragedii. Wiadom
mogły to być niepowo
szkolne, czy zawiedzione

bo ich nie było. Więc
o czym wszyscy myślą: naj-
niejsza choroba ich uczu-
brak ciepła normalnego d

W niektórych klasach nowieckiej szkoły ponad trzecia dzieci wychowywana bez ojca lub matki, a u obojga rodziców. Dorosła szkańcy Ciechanowca i Pa

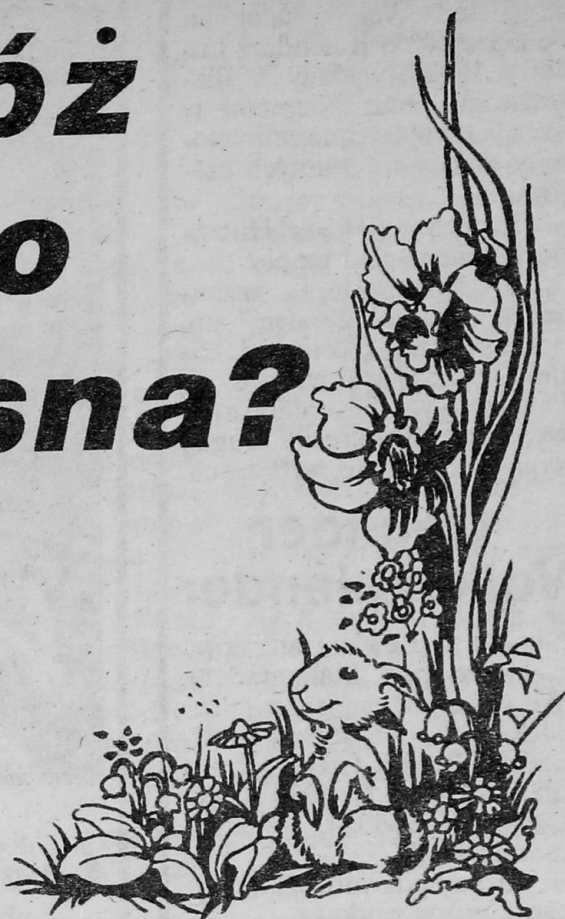
od kilkunastu lat zarab-
domy i rodziny w Be-
supermarketach Brukseli
spotkać tylu znajomych.
na targu w Ciechanowcu.
licy prosperuje kilka małych
przewozowych, które re-
kursują między Nurem-
wem, Ciechanowcem a Be-
Największy ruch jest prze-
tami, w maju przed ur-
ściami I Komunii św. i
wakacji.

Jeszcze kilka lat temu domo było od razu, które pracuje na Zachodzie. kolorowe podkoszulki, mazaków nobiletowały rówieśników. Dzieci p do szkoły prezenty, chw opowiadały o obietnicach pów odtwarzacza video, tera czy rower.

– To już się skończyło wszystkim nie ma tak różnic w wyglądzie i zaopiekowaniu sklepów. Dzieci nie mają prezentów, których rodzice nawet nie rozpakowują. Chyba rodziców – opowiadają cię.

Obserwują, że coraz częściej wyjeżdżają matki, zostawiając w domu kilkoro dzieci. W wieku miesięczne niemowlaki nie mogą zdarza się, by rodzic poświęcił czas na szkołę o swoim w domu. Dobrze, jeśli opiekunowie nie będą sobie radę. Ale i bywa, że...

Cóż to wiosna?



ANDRZEJ GORSKI, ornitolog z Muzeum Przyrodniczego w Drozdowie: – Przede wszystkim przylot ptaków. To moja ulubiona pora roku. Takiej eksplozji życia nie spotyka się nigdy potem.

JAN LESZCZEWSKI, prokurator rejonowy w Łomży: – Wiosną moja żona staje się jeszcze ładniejsza. Ponadto coraz bliżej do urlopu. Pod względem zawodowym wiosna jest porą, w której przybywa nam pracy. Ożywa Narew i Las Jednaczewski, a wraz z nimi mieszkańcy, którzy przenoszą się tu z alkoholem.

KRZYSZTOF GRODZKI, wójt gminy Kołaki Kościelne: – Porządki i zbliżające się wybory do samorządu, co jest także dla mnie nie bez znaczenia.

JAN BANCEREWICZ, podinspektor, komendant rejonowy policji w Wysokiem Mazowieckiem: – Powrót do życia! Mam też świadomość, że to jeszcze jedna wiosna więcej. Nieuchronnie kojarzy mi się również ze wzrostem przestępczości, szczególnie na drogach, gdy zaczynają pojawiać się tzw. niedzielni kierowcy.

ZDZISŁAW CHOROSZ, aspirant z Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Grajewie: – Większa ilość pożarów! Ale cieszę się wiosną, ponieważ nareszcie spada ze mnie ciężar ogrzewania mieszkania, wszystko budzi się do życia i czuję pewien komfort psychiczny.

ALDONA MUŃIAK, dyrektor PKO BP w Kolnie: – Przyjemny okres życia we wspomnieniach; nowość i nadzieja.

RYSZARD KASZTELAN, lekarz weterynarii z Miastkowa: – Brak pieniędzy, znużenie i roztopy...

EDWARD CHĘTNIK ze stacji benzynowej w Nowogrodzie: – Zieleń i ciepło.

ZENON MOCARSKI, lekarz z Ośrodka Zdrowia w Przytułach: – Radość życia i lepsze samopoczucie.

ELŻBIETA DZIERZGOWSKA z Kupisk Starych: – Ciepło i nowe życie. Mniej myślę wtedy o kłopotach.

STANISŁAW MIKIELSKI, ppłk., komendant Wojskowej Komendy Uzupełnień w Zambrowie: – Radość życia, słońce i optymizm.

AGATA CHOMĘTOWSKA z poczty w Śniadowie: – Dla mnie wiosna, to przede wszystkim ciepło.

JERZY BOGDANOWICZ, leśniczy z Jednaczewa: – Ptaszki, kwiatki i „te inne rzeczy”.

MAREK MINDA, senator: – Jest czymś, co rozbudza nadzieję. Zapowiada wypoczynek i lato. Bardzo lubię wiosnę, bo daleko do zimy.



ci, którzy odwiedzają po dłuższym pobycie rodziny wstydzą się, bo wiedzą, że tracą kontakty z dziećmi, z małżonkiem. Szybko uciekają. Swoje sumienie zagłuszają wysyłanymi paczkami. A przecież ich obecność jest najważniejsza.

Tak mówił ksiądz proboszcz na kazaniu podczas pogrzebu Joasi.

„Piękne słowa”, mówią ludzie. – Niestety, ci którzy powinni je byli usłyszeć, są daleko – kwituje ks. Kiszko.

Dlaczego?

Dlaczego dwunastoletnia dziewczynka odbiera sobie życie? Czy odpowiedź, jaką dają mieszkańcy Ciechanowca, jest wystarczająca?

– Nigdy nie znajdujemy pełnej odpowiedzi, jakimi motywami kierował się samobójca – mówi dr Mieczysław Raś, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 2 w Łomży. – W przypadku dzieci jest to tym trudniejsze, że nie ma prowadzonych badań naukowych, a samobójstwa dzieci poniżej 13 roku życia są bardzo rzadkie.

Dr Raś wyjaśnia, że dopiero 10-11-letnie dziecko zaczyna sobie zdawać sprawę z nieodwracalności śmierci. Młodsze dzieci i te z wybujałą wyobraźnią, nasyconą baśniami, wyobrażają sobie niekiedy, że śmierć jest snem, z którego można się obudzić. Czasem wyobrażają siebie jako aniołki w chórze anielskim w niebie.

– Zdarza się, że trudności, niepowodzenia życiowe nie są łagodzone wewnętrznie, bo dziecko nie ma jeszcze uruchomionych psychicznych mechanizmów obronnych. Dlatego szukają oparcia wśród najbliższych. Dla dziewczynki jest to z reguły mama, której można się wyplakać, wyżalić. Być może Joasia czuła wokół siebie pustkę. Prawdopodobnie dłuższy czas tkwiła w niej myśl o śmierci, bowiem potrzebowała przytulenia, kontaktu z matką. Sam moment odebrania sobie życia mógł przyjść w następstwie afektu patologicznego, kiedy nagromadzone emocje powodują nieporównywalnie mocną reakcję na niewielki bodziec.

Dr Raś nie przypuszcza, że był to teatralny gest i próba zrobienia na przekór otoczeniu. Takie zachowanie cechuje starszą młodzież. Joasia musiała mieć bardzo wrażliwą osobowość i czuć się osamotnioną.

Współcześni psycholodzy mówią o potrzebie uczenia dzieci piękna i niepowtarzalności życia ziemskiego. Śmierć została w niepokojący sposób oswojona, straciła swoją grozę. Zaciera się granica między życiem a ostatecznością. Dzieci wyobrażają sobie, że gdzieś po śmierci jest świat, do którego można na chwilę wskoczyć, oderwać od codziennych kłopotów.

Czy tak chciała zrobić Joasia?

Uciec na moment i wrócić na swoje dwunaste urodziny?

naś
ecze
OSPODA

cy. Więc
myślą: na
oba ich uc
ormalnego
ych klasach

czego?

zkoły pon
ci wychow
matki, d
ców. Dor
hanowca i

u lat zara
ziny w Be
ach Bruks
znajomym
iechanow
nie kilka m
ch, które r
dzy Nurem
nowcem a
uch jest pr
ju przed u
munii św. i

ilka lat ter
d razu, któ
Zachodzie
odkoszulki
obilowały w

Dzieci pr
ezenty, ch
o obietnic
zacza video
eru.

się skończy

nie ma tak
glądzie i z
Dzieci nie
których cz
akowują. C
opowiadają

ę, że coraz

matki, zo

lkoro dzie
niemowlaki

py rodzic

o swoim w

li opiekun

Ale i bywa

serwacji wynika, że

W księgozbiórce Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów znajduje się „Grajewski Kalendarz Ludowy 1941”, wydany w Białymstoku przez Niemców w wersji dwujęzycznej: znakomity dokument tamtych czasów.

Otwiera go zdjęcie Hitlera pochylonego nad mapą.

W kalendarium zaznaczone są „Dni pamięci” np. data urodzin Göringa i Hitlera oraz jego wyboru na kanclerza Rzeszy, militarnych wydarzeń z okresu drugiej wojny, oczywiście, wybranych.

Galinder Volkskalender

Nie ma tu bowiem ani słowa o klęsce pod Stalingradem. We wrześniu napisano m.in.: „1.9.1939 – Niemiecki kontratak na Polskę. Gdańsk wraca do Rzeszy”; „7.9.1939 – Westerplatte poddaje się armii niemieckiej”.

Po kalendarium następuje część propagandowa.

„Los tej wojny obchodzi wszystkich”, pisze Landrat Kniepel z Grajewa (po niemiecku – Galinden). „Oręż niemiecki unicestwia niszczycielskie zamiary wrogów w stosunku do uspokojonej Europy. Kto odmawia w tej walce swojej współpracy i pomocy lub nawet przeciwstawia się, ten ulegnie zagładzie.” Natomiast land wirtschaftsrat Gribat, także z Grajewa, uświadamia czytelników: „W interesie gospodarki wojennej muszą być nadal nakładane i będą wypełniane kontyngenty odstawy bydła, świń, lnu, konopi, miodu, ziemniaków i jaj. Potajemny ubój i pędzenie samogonu będą karane jeszcze surowiej, niż to miało miejsce dotychczas”.

Druża część kalendarium poświęcona jest nowoczesnemu rolnictwu. Czytelnicy znajdują tu porady m.in. dotyczące hodowli bydła, trzody i koni, uprawy ziemniaków i tytoniu. Oddzielnie omówiona jest „pierwsza pomoc przy zachorzeniach koni”.

Kalendarz zawiera także inne, przydatne na co dzień informacje m.in. znaki drogowe, słownik obrazkowy, niemiecko-polski, najważniejsze opłaty pocztowe, miary i wagi, „Kalendarzyk brzemienności i wylęgania zwierząt domowych”, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.

I wreszcie reklama. Czasopism i maszyn rolniczych, odmian warzyw i zbóż, nasion, środków ochrony roślin itp.

Reklamuje się także Order Apotheke Elzy Born i Powiatowa Kasa Oszczędności w Grajewie z oddziałem głównym w Augustowie i pobocznymi: Rajgród, Schnuchin Wonsosch i Bargłow. Owczarski majątek szkolny w Lilienthal (Wojewodzin) informuje, że kształci bezpłatnie miejscowych owczarzy, sprzedaje niemieckie mięsne owce i udostępnia zainteresowanym rolnikom zwiedzanie zakładu w każdej chwili. (gab)



Od pewnego czasu miał dużo pracy. Wracał do domu wieczorami i szedł spać. Stał się małomówny i zaszępiły. Na pytania odpowiadał monosylabami. Teresa była coraz bardziej niespokojna. Zmęczenie, znużenie, nerwowość. Już nie było czułych nocy.

„Konrad, powiedz prawdę, masz kogoś?” Zapewniał, że nie. Mówił, że firma ma kłopoty, musi go zrozumieć. Teresa próbowała, ale z zewnątrz dochodziły inne sygnały: firma ma się coraz lepiej.

Przynosił pieniądze, skończyli remont domu, kupili lepszy samochód. Ich dwoje dzieci uczyło się świetnie. Teresa czuła jednak, że małżeństwo się rozpada. Była bezradna. Jak tu coś ratować, gdy materia się wymyka, nie ma się czego uchwycić, za co trzymać. Którejś nocy, gdy znów się odwrócił tyłem, krzyknęła: „Nie, nie będziesz spać! Albo mi powiesz, co się dzieje, albo wynajmę detektywa i on mi powie. Uprowadź mnie! Wszystko wysledzi!”

Usiadł. Zapalił papierosa. Za oknem padał śnieg. Było duszno. Gdzieś zawył pies, przejechał policyjny wóz na sygnale. Konrad przytulił ją i pocałował. „Jesteś taka dobra, tyle dla nas robisz. Cały czas żyłem z wyrzutami sumienia. Chciałem, ale nie wiedziałem, jak ci to powiedzieć.” Mówił długo: że dla niego ta miłość, to zniewolenie; szczęście i tragedia. Bo przecież ich nie zostawi, ale z Katarzyną też nie potrafi się rozstać. Niech będzie cierpliwa, niech będzie dobra, jak dotąd, on się powoli wyrwie z tamtego związku. Niech mu da czas. Błaga ją, prosi.

Rozmawiali do rana. Była spokojna. Pewnego razu stanęła przed lustrem, spojrzała sobie w oczy (zobaczyła szczupłą kobietę o rudych włosach, niebieskich oczach, wspaniałych nogach, elegancką).

Raz jeszcze popatrzyła sobie w oczy: „To jest moja wina”, przyznała.

Poznali się na studiach. Wybrała go, bo spośród adoratorów kochał ją najbardziej. Nie wiedział, że do samego ślubu spotykała się z Filipem („Piękny był, uwodzicielski, wspaniały kochanek, ale zupełnie nie nadawał się na męża”, wspomina Teresa). Filip (ich wspólny kolega) przyszedł z bukietem pąsowych róż na ich ślub i kiedy pan młody został porwany w taneczny wir, wymknął się z Teresą do sadu. Uroczystość odbywała się na łomżyńskiej wsi, u jej rodziców: była ciepła, czerwcową, pełna zapachów i gwiazd. „Musisz się ze mną pożegnać”, szeptał Filip. „Już się pożegnałam.” (Spędzili ze sobą szaloną noc, mieszkali sam na stacji.) „Ale teraz muszę się pożegnać z panną młodą”, powiedział. Wziął ją na ręce, tańczył wśród drzew

i traw. „Czułam się tak, jakby to była noc poślubna. Bo była... Chciałam, by to najdłużej. A jednocześnie drżałam, że ktoś nas zobaczy.” Za chwilę wybiegł: „Teresa, Terenia!” Wołał, szukał jej, wrócić.

Rodzice kupili im mieszkanie, meble, dobre zawody, niezłe pensje. Teresa pracowała wśród mężczyzn. Wkrótce okazało się, że (starszy o 22 lata; wierny mąż, wzorowo zakochał się w niej, jak nigdy w nikim. Codziennie podwoził do biura, codziennie prowadził długie rozmowy, radził się we wszystkim, podziwiał. Ukrywał swe uczucia, ale ona wiedziała. Pławiła się w tym uwielbieniu, od siebie mężczyzny i... uwodziła. „Na czym to polega?”, zastanawiała się koleżanki. Lgnę do niej na skinienie palca, figura, ani specjalna uroda.

Tylko z Konradem? Nie, nie. Trzeba żyć na kilku piętrach. Konrad był „parter”, solidny, z zapleczeniem. Bez niego nie mogłaby w ten sposób żyć. Dawał poczucie bezpieczeństwa, wygodę na przyszłość. Przystojny, kochający, zaradczny. Lubiał ją obdarowywać, co rusz to biżuterią, to koronkami, to nową kreacją, na bale, przyjmowali znajomych. Wśród gości zawsze ktoś „szczególny”... Teraz Bogdan gotów rzucić wszystko.

Często „chorowała, leczyła się”. Konrad martwił. Musiała jeździć na „specjalistyczne badania” do Warszawy. „Nigdy nie spotkała kobiety, jak ty”, wyznawał Bogdan. Już nie tylko wspólny urlop, ale i wspólne życie nie zostawiłaby Konrada. Nie zaszłaby to.” Ale tym razem i ona była coraz trudniej jej było pełnić rolę dobrej żony. Bogdan miał to, czego nie miał Konrad: szaleństwo.

Powiedziała Konradowi, że jedzie na weekend z koleżanką. Samolotem do stamtąd statkiem po Morzu Czarnym mógł się przyłączyć, żałował.

Na statku mieli kajuty obok siebie. Konrad chciał się przenieść do niej, ale Bogdan chciał się przenieść do niej, ale nowiła: tak będzie lepiej. „Przecież nikt nie zna”, nie rozumiał. Ale ona już wiedziała dla kogo jest tutaj naprawdę. Statek, „Batory”: kilka pokładów, baseny, sala disco, solarium, kawiarnie, bary, restauracja. Kapitan. Wieczorem, w pierwszej parze, rozpoczął bal.

Bogdan szalał, cierpiał. „Kocham tylko Ciebie”, uspokajała go. A kapitan przeżywał „wielkie życie”. Błagał ją, by została z nim; gdy odeszła, kobiety przestały dla niego liczyć. Nawet nie marzył, że spotka taką, jak ona. Wiedział, że takie istnieją. Bawiła się, opalona, radosna. Co drugi dzień telefonowała do Konrada. „Musiałam. Może chciałam Cię uspokoić? Właściwie nie robiłam mu krzywdy. Nie cierpiał, niczego nie podejrzewał, co chodzi?”

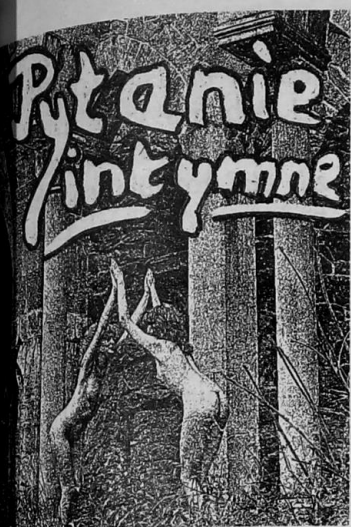
Po paru dniach kapitan jakby przeszedł drugi plan. Któryś z pasażerów („Przyznaję się, że tylko nędzny handlarz dzinsów z Polski, przystojny, jaki intrygujący”), zrobił z nią coś, co ona robiła. Raz nie odrywał wzroku, a teraz już nie zwracał na nią uwagi. Teresa zaczęła cierpieć. „To była tylko zraniona ambicja, nagle zaczęło mi na nim zależeć.”

O kraju wróciła z Bogdanem, ale drugi dzień spotkała się z Kajetanem w sklepie w Pruszkowie. Jeździ tam od lat. Konrad nie wiedział. „Ale mam podświadomie, że go zdradzam i też wolałbym ten romans? Co mam robić teraz?” pyta.

ANNA



akby to by
iałam, by
drżałam ze
chwile wyb
t, szukał jej
kanie, mebl
e. Teresa pr
azało się, że
aż, wzorowy
w nikim. Co
nie prowadzi
e wszystkim
cia, ale ona
wielbieniu
wodziła m
nawiały się
skinięcie pa
ie, nie po
iętrach. Kon
z zaplecze
ten sposób
twa, wygod
chający, za
wać, co rusz
w krację. W
ych. Wśród
raz Bogdan
a się". Kon
„specjalist
nie spotkał
gdan. Już p
wspólne ży
ie zasłużył
była oczar
ć rolę dobro
a Konrad, o
ze jedzie
nolotem do
orzu Czarn
ok siebie. K
ieść do nie
przecież nikt
ona już w
dę. Statek
aseny, sala
bary, restaur
szej parze,
ocham tylko
żywał „wz
z nim; g
dla niego
taką, jak
Bawiła się,
dzień telefo
że chciałam
przypicie
obitał mu
nie podejrz
by przesun
w („Przyznaj
w z Polski.
zrobił z nią
wzroku, a z
i. Teresa za
niona amb
teć.”
danem, ale
się z Kajem
żdzi tam od
t. „Ale m
m i też w
raz?” pyta
ANNA



Pytanie intymne

Mam osiemnaście lat. Nigdy nie spałem z dziewczyną. Do tej pory nie stanowiło to dla mnie żadnego problemu. Jednak od ostatnich wakacji jestem jedynym w paczce koleżeńkiej, który nie miał dziewczyny. Koledzy opowiadają sobie historie przeżycia, rozmawiają o dziewczynach. Ja nie chcę. Coraz mocniej odczuwam potrzebę kontaktu z dziewczyną, ale coraz bardziej się tego obawiam. Nie mam nawet odwagi poprosić dziewczyny do kina czy na dyskotekę. Jak mam postępować, by być jak inni koledzy? W tym tkwi mój błąd?

Mariusz

Nie jest prawdą, że wszyscy osiemnastoletni chłopcy mają doświadczenia seksualne. W Twoich rówieśników ubarwnionych swoimi doświadczeniami, by zaprezentować kolegom. Jednocześnie coraz więcej młodych ludzi skarży się na kłopoty z nawiązywaniem kontaktów. Starają się ukryć te trudności, by nie stać się na kpiny otoczenia. Twój problem polega na tym, że z jednej strony odczuwasz coraz silniejsze pragnienie zawiązania się z dziewczyną, z drugiej rośnie twój niepokój. Nie masz jednak powodów do niecierpliwości. Spróbuj inaczej spojrzeć na dziewczyny, nie traktuj ich żadnej znajomości jako przedwczesnego pójścia z nią do łóżka. Na pewno przyjdzie czas. Musisz pamiętać, że współżycie seksualne nie powinno być ani pierwszym, ani najważniejszym elementem nawiązania znajomości. Nie zrażaj się, jeśli dziewczyna nie zejdzie z Tobą na randkę. To nie oznacza, że jesteś nieatrakcyjny i nieinteresujący. Po prostu nie jesteś jej typie. Być może następna dziewczyna będzie Twoim idealnym partnerem, ale nie należy się zniechęcać. Pamiętaj o swoim wyglądzie, higienie i dbałości o prowadzenie ciekawych rozmów. Jeszcze jedno: do łóżka nie należy chodzić dla sportu i po prostu o czym chwalić się kolegom. Współżycie bez miłości nie jest wiele więcej niż onanizm.



LEKARZ DOMOWY

Słyszałam, że rak sutka jest tak samo groźną i częstą chorobą jak gruźlica. Mam 43 lata i właściwie jestem zdrowa, ale czy to wiadomo. Czytałam kiedyś, że sama mogę zbadać swoje piersi. Zgubiłam gdzieś tę gazetę, będę wdzięczna za przypomnienie zasad badania.

Leokadia

W Polsce rocznie notuje się aż osiem tysięcy nowych zachorowań kobiet na raka sutka. Co roku umiera z tego powodu aż pięć tysięcy. Najczęściej chorują kobiety po czterdziestce. W Polsce nie są prowadzone powszechne badania profilaktyczne i wykrywalność raka sutka sięga tylko niecałe 18 procent (dla porównania na Zachodzie wykrywalność jest w 80 procentach).

By zbadać swoje piersi, należy stanąć przed lustrem – z opuszczonymi wzdłuż ciała rękoma – i dokładnie je obejrzeć. Następnie powtórzyć dokładne oględziny, trzymając ręce w górze. Przy kolejnych oględzinach ręce należy wesprzeć mocno na biodrach. Niepokojące są wszelkie zmiany w kształcie piersi lub ich położeniu (przekładowo uniesienie piersi ku górze). Baczenie należy się przyjrzeć wszelkim zmarszczkom, wklęsnięciom, zmianom koloru skóry piersi. Nie można bagatelizować zaczerwienienia lub owrzodzenia brodawki sutkowej, a także jej pomarańczowego zabarwienia.

Prowadząc dalej badanie należy unieść zgiętą w łokciu prawą

rękę do góry tak, by dłoń położyć z tyłu głowy. Lewą ręką bada się pierś prawą, a prawą ręką – pierś lewą. Trzymając palce płasko i lekko naciskając trzeba zataczać koła na piersi jakby na tarczy zegara, zgodnie z ruchem wskazówek. Najpierw należy zakreślić pełne największe koło, a następnie dwa mniejsze coraz bliżej środka. Trzeba sprawdzić, czy nie występuje gdzieś guzek lub stwardnienie, które różni się wyraźnie od otoczenia.

Należy też zbadać brodawkę sutkową: delikatnie ściskając ją kciukiem i palcem wskazującym obserwować, czy nie wydobywa się z niej surowicza wydzielina albo zabarwiona krew.

Kobieta, która stwierdzi nawet najmniejszą zmianę w swoich piersiach, powinna zgłosić się do lekarza. Wczesna diagnoza raka sutka często nie wymaga operowania całej piersi i zapobiega kalectwu.

POD PARAGRAFEM

Moja żona ma znacznie niższą emeryturę niż ja. Chciałbym wiedzieć, czy po mojej śmierci żona będzie mogła zrezygnować z własnej, niekorzystnej emerytury i wystąpić o ustalenie prawa do renty rodzinnej. Oboje mamy ponad siedemdziesiąt lat.

Mieczysław

Warunki uzyskania prawa do renty rodzinnej zostały ustalone w ustawie z 1982 roku o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (z późniejszymi zmianami). Wdowa ma prawo do renty rodzinnej wówczas, jeżeli w chwili śmierci męża osiągnęła 50 lat lub była inwalidką, albo wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa, uprawnione

do renty rodzinnej po zmarłym mężu. Dziecko powinno mieć mniej niż 16 lat (jeśli się uczy w szkole – 18 lat). Ewentualnie renta jest przyznawana, jeśli wdowa opiekuje się dzieckiem z I lub II grupą inwalidzką.

Pańska żona przekroczyła 50 lat i jest uprawniona do wystąpienia o prawo do renty.

Prawo wyboru korzystniejszego świadczenia daje taką możliwość, że jeśli osoba może dostać emeryturę lub rentę wypłacane jest jej jedno świadczenie – wyższe lub wybrane przez osobę zainteresowaną. Wniosek o wypłacenie jednego z dwóch świadczeń należy złożyć w odpowiednim oddziale ZUS-u.

Prawo do renty rodzinnej nabywa

również wdowa, która osiągnęła 50 lat lub stała się inwalidką po śmierci męża, jednak nie później niż w ciągu 5 lat od jego śmierci lub zaprzestania wychowywania dzieci.

Wdowa, której nie przysługuje prawo do renty (jest np. za młoda) i która nie ma niezbędnych środków utrzymania, ma prawo do okresowej renty rodzinnej przez jeden rok od śmierci męża albo przez okres uczestniczenia w szkoleniu w celu zdobycia kwalifikacji (nie dłużej niż dwa lata).

Prawo do renty rodzinnej ma także małżonka rozwiedziona lub wdowa, która w chwili śmierci nie pozostawała z nim we wspólności małżeńskiej, jeśli prócz wymienionych warunków, miała w chwili śmierci prawo do alimentów ustalonych wyrokiem lub ugodą sądową.

Wszystkie te przepisy dotyczą również wdowców, z jednym warunkiem – wiek uprawniający do renty rodzinnej to 65 lat.



ŻYJĘ POTRÓJNIE

Droga Gizelo, na wstępie chciałabym zacytować piosenkę zespołu „Bajm”: „Moja małpa wie, jak naprawdę ze mną jest. Patrzy w oczy tak, jakby znała mnie od lat. Kiedy jest mi źle, opowiada mi różne dziwne historie. Moja małpa wie, wie dokładnie jak to jest, kiedy nie wiem już, co mam robić, dokąd iść, wtedy mówi: Hej, weź się w garść. I zacznij wszystko od nowa!”

Dedykuję ją wszystkim obolałym i samotnym. Dotąd ja też taka byłam. A jak ze mną jest? Opowiem Wam, choć nikt o tym nie wie. Opowiem, bo czasem śmiać mi się chce, gdy czytam o Waszych problemach. Ja też takie miałam do pewnego momentu. Do chwili, gdy się okazało, że mam nieoperacyjny guz

trzeciej komory mózgu. Wysłałam ze szpitala z takim rozeznanieniem i z wszczepioną zastawką komorowo-otrzewną (ma mnie chronić przed obrzękami).

Świat jawi mi się na nowo! Bo przecież żyję. W dodatku spotkałam Mężczyznę Mego Życia. Jestem szczęśliwa. Nie możemy żyć bez siebie ani jednego dnia. Ile mam ich jeszcze przed sobą? Nie wiem. Ale każdym żyję podwójnie, potrójnie, choć niekiedy cierpię strasznie na ból głowy. Ale nic nie daje poznać po sobie. Uśmiecham się. Już niedługo wiosna. Tym także się cieszę. Każdym promieniem słońca. Wszystko ma swoją ogromną cenę. Nie dostrzegamy tego, kiedy nic się z nami nie dzieje.

Każdy dzień jest podarunkiem od życia. Chciałam się z Wami podzielić tym odkryciem.

Kamila z Warszawy
OFERTY

Czuję się bardzo samotny (mam 37 lat, 169 cm), posiadam własny dom z ogródkiem, szukam Pani mego serca w wieku 30-40 lat. Mój zawód murarz-tylnik.

Lech Gałkiewicz
18-312 Rutki
ul. Zawadzka 4

Jestem brunetem (lat 22). Czuję się samotny i zagubiony.

Lubię słuchać dobrej muzyki i chodzić na długie spacer. Chciałabym poznać pokrewną duszę dziewczynę, do lat 25.

Marek Kozłowski
ul. Rzemieślnicza 40/50
26-800 Białobrzegi

Jestem szczupłą blondynką (27/168), sympatyczną, radosną dziewczyną, niestrudzenie poszukującą swego „Romea” wśród szarego, zwariowanego świata. Nie szukam ideału, bo lubi się i kocha kogoś, pomimo wad. Cenię szczerą, realną podejście do życia. Jestem uczuciowa, wrażliwa, można na mnie polegać.

Małgorzata Przewrocka
ul. Smoluchowskiego 5/82
00-679 Warszawa

Jestem brunetką spod znaku Ryb. Mam piwne oczy i 17 lat. Lubię szczerą i poczucie humoru. Chciałabym nawiązać korespondencyjną przyjaźń z chłopcami w wieku 16-18 lat. Foto mile widziane.

Agnieszka Fit
Lipy 12
28-110 Chmielnik
(woj. kielecki)

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 3500 zł.

KONTAKTY





OŚWIADCZENIE UNII PRACY

Unia Pracy decyzją Rady Krajowej nie weszła do koalicji rządzących partii i tym samym do obecnego rządu.

Wspierając poczynania tego rządu w kwestiach zbieżnych z naszym programem, jesteśmy i będziemy krytyczni wobec tych działań, które odbiegają od ogólnie przyjętych reform systemowych lub mogą prowadzić do dalszego zubożenia społeczeństwa, jego wywłaszczania poprzez kontynuowanie neoliberalnej polityki gospodarczej, w tym programu powszechnej prywatyzacji w jego dotychczasowej formule.

W postępowaniu swym zawsze kierowaliśmy się merytoryczną oceną sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, województwa czy miasta, uwzględniając uwarunkowania polityczne. Krytycznie oceniliśmy pracę Rady Miasta i Zarządu wskazując na niepełne wykorzystanie istniejących możliwości, złą współpracę, czy też zupełny jej brak z Urzędem Wojewódzkim i Wojewodą. Podzieliśmy swego czasu stanowisko Zarządu Oddziału NSZZ „Solidarność” w Łomży w sprawie utraty przez Wojewodę zdolności kierowania gospodarką województwa, kiedy z troską patrzyliśmy na upadające zakłady pracy, gwałtowny wzrost bezrobocia, marazm w budownictwie mieszkaniowym, walącą się gospodarkę komunalną. W Województwie widzieliśmy bowiem reprezentanta rządów, których polityka społeczno-gospodarcza została przez społeczeństwo odrzucona.

Wysłuchaliśmy wielu przykrych słów krytyki, mocno argumentowanej wobec administracji wojewódzkiej, ze strony Rady Miasta i Gminy w Kolnie, mieszkańców Grajewa, Zambrowa, Ciechanowca za marginalne i po macoszemu traktowanie ich spraw i problemów, niesprawiedliwy – ich zdaniem – podział środków i niechętny stosunek do ich starań o miejsce w nowym podziale administracyjnym kraju.

To w „Deklaracji programowej” Ruchu na Rzecz Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej wyczytaliśmy, że władze wojewódzkie są odpowiedzialne za brak poprawy społeczno-gospodarczej Ziemi Łomżyńskiej. Wtedy nikt nie protestował i nie wyjaśniał – „władza” miała się dobrze i czuła się niezagrożona.

Wyrażaliśmy i wyrażamy swoje niezadowolenie z lekceważenia opinii publicznej i partii politycznych, wyrażające się nieodpisywaniem na postulaty wyborców, niedostarczaniem partiom politycznym (przynajmniej naszej) założeń i programów społeczno-gospodarczego rozwoju województwa i brakiem bieżącej informacji na temat ich realizacji. Stoimy jednak na stanowisku, że efektywność zarządzania i gospodarowania środkami pozostającymi w dyspozycji, a także zaangażowanie w ich pomnażanie, merytoryczna i obiektywna analiza sytuacji polityczno-gospodarczej województwa, wszechstronna analiza założeń i realizacji przekształceń własnościowych, restrukturyzacji istniejącego potencjału gospodarczego, unowocześniania i rozwoju rolnictwa, tworzenia warunków do zabezpieczenia najistotniejszych potrzeb społeczeństwa, od czego państwo i jego urzędy nie mogą się uchylać, może i powinna stanowić podstawę oceny pracy każdego urzędu, w tym i samego Wojewody.

Unia Pracy dokonała takiej oceny w oparciu o dostępne materiały i opracowania, a także przegląd administracji i agend rządowych w województwie i struktur ich zatrudnienia. Dokonana ocena sprawia, że podtrzymujemy swoje krytyczne stanowisko wobec pracy tych urzędów i agend rządowych, ich efektywności sprawowania władzy i działania w zmienionych

warunkach politycznych i gospodarczych. Problemu reorganizacji administracji rządowej w województwie nie sprowadzamy jednak do wymiany paru „niewygodnych” urzędników.

Pozostając z pełnym szacunkiem do postawy Wojewody w kwestiach narzucanych mu zmian personalnych, widzimy bezwzględną konieczność daleko idących zmian w funkcjonującej jeszcze, peerelowskiej administracji, z obsadą personalną z tamtych czasów, z pracownikami niekompetentnymi, często skompromitowanymi.

Stawiamy zatem zasadnicze pytanie: czy Wojewoda jest w zgodzie z własnym sumieniem, aby lojalnie reprezentować lewicowy rząd? Czy jest zdolny do przeprowadzenia niezbędnej reorganizacji w strukturach administracji wojewódzkiej? Unia Pracy przestrzega jednak przed zakamuflowanymi próbami powrotu do scentralizowanego systemu zarządzania, dostrzegającymi w ostatnich poczynaniach rządu.

Dalsza demokratyzacja życia, głęboka decentralizacja i tworzenie społeczeństwa obywatelskiego jest i pozostanie najwyższym celem w działalności naszej partii. Partia nasza uczyni wszystko, aby rozwijać i umacniać tworzoną oddolnie samorządność lokalną i terytorialną, będącą jednym jedynym gwarantem państwa demokratycznego i społeczeństwa obywatelskiego. Przecistawiamy się zatem roznicianiu hysterii, osobistych rozgrywek, politycznych odwetów, w imię zachowania ładu moralnego i spokoju społecznego. Dla nas to nie jest „czas odwetu” – to jest czas pracy nas wszystkich dla Polski.

Apelujemy o stworzenie szerokiego porozumienia organizacji politycznych, społecznych, zawo-

dowych, kościelnych przy naszych parlamentarzystach dla dobrej woli na rzecz przystania nadarzących się z okazji dla rozwoju społecznego podarczego Ziemi Łomżyńskiej w warunkach wzajemnego nowania i tolerancji.

Unia Pracy deklaruje współdziałania i wsparcia poczynaniach.

HIPOKRYZJA

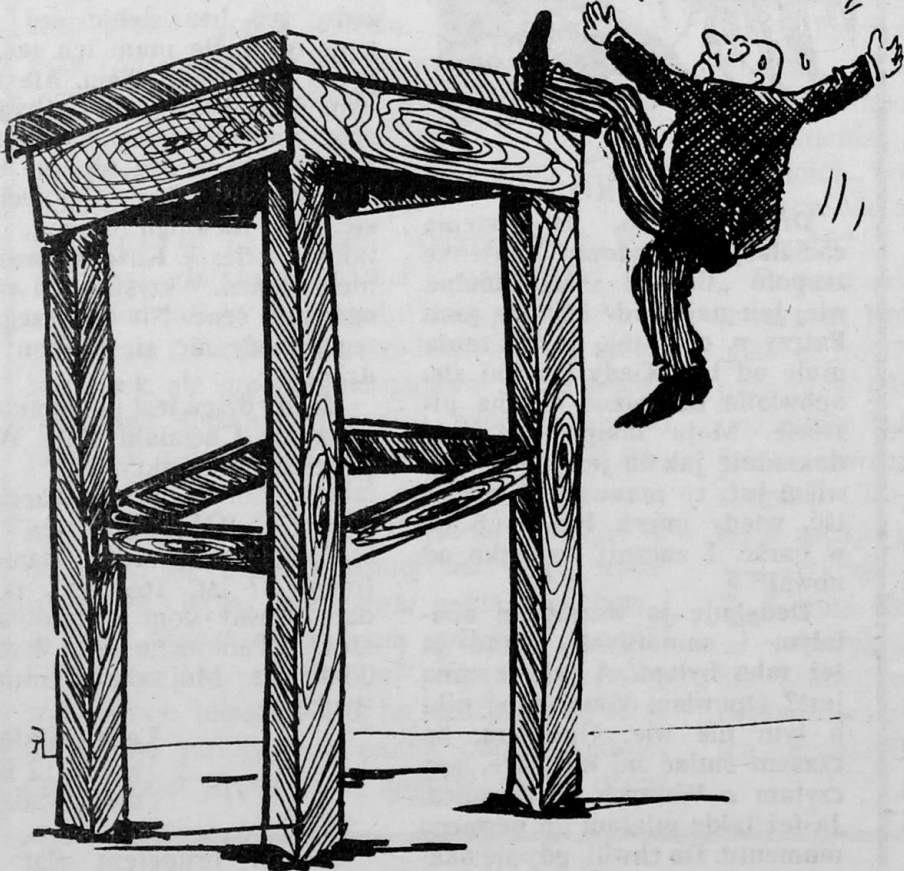
W związku z ukazaniem wypowiedzi Jana Kuczyńskiego Łomży („Kontakty” nr 9/94 „Hopokryzja”, pragnę kilka zdań. Też nie mogę mieć naszej polskiej mentalności. Potrafimy się zjednoczyć, przyjdzie nieszczęście, lecz po wygranej nie umiemy korzystać. Gdy potrzeba zgody, kłócimy się, a tym samym zaprzeczamy politykę swego zwycięstwa. Wykorzystywane skrzętnie wrogów Polski. Jak do naszej historii tak było i jest w obecnej. Po obaleniu tzw. komuny skaliśmy wolność polityczną rzuconą przez Jałtę, a damy w niewolę ekonomiczną dobrego wujaszka z Związku, który już wielokrotnie wyprowadził na manowce ścił w tzw. maliny. Za nie było świetliście z dala, ale dziadów, głodów i bezdomnych też nie było odzyskaniu tzw. wolności, dba o sprawy ogólne, tylko ciągnie do siebie, rozbija „dobro narodowe”, zburza przez nas wszystkich, ma to przedsiębiorczością, to spraw w swoje ręce. A to zdaniem, jest jawne złodziejstwo bandytyzm w majestacie. Jeżeli tak będzie dalej (nie się mylił), to niech obroni w niedalekiej przyszłości od drugiej Jałty. Jest to jeżeli dłużej potrwa tak jednych z drugimi, tak jak też na górze. Pragnę się kłócić, gdyż niezgoda rujnuje!

Antoni Chłosta

GDZIE URODZIŁ SIĘ LUTOSŁAWSKI

Nasz stały Czytelnik, sław Nicewicz z Łomży zwraca uwagę, że w jednym z „Kontaktów” (10/94) w rozmowie z Krzysztofem Jakubowskim napisaliśmy iż Witold Lutosławski urodził się w Drozdowie w wspomnieniu o Nim (1994) że w Warszawie. Faktycznie w czasie porodu matka Witolda stała specjalnie przewieziona do Warszawy. Formalnie urodził się w stolicy.

I jeszcze jedno: Kazimierz Lutosławski nie zginął w 1941 w Moskwie. W niepodległej Polsce był połem i zmarł rok.



video hit

VIDEO HIT

TYGRYSIA OPOWIEŚĆ – melodramat, prod. USA. Reż. Peter W. Fink. Występują: Ann Margaret i C. Thomas Howell. Wiekstoneletni chłopak nieoczekiwanie zakochuje się w matce swojej matki. Osamotniona Rose z niedowierzaniem przyjmuje zaloty młodszego mężczyzny. Romansowi próbuje przeszkodzić zazdrosna córka. Niekonwencjonalna para przezwycięża wszystkie przeszkody. Opowieść o miłości i namiętnościach pokazana bardzo ciepło i dowcipnie.

ROKI W CIEMNOŚCI – sensacyjny, prod. USA. Reż. Adam Roarke. Występują: Lou Diamond Philips, Ben Johnson i Robert Kuhn. W małym prowincjonalnym miasteczku życie płynie leniwie i bez zmian. Wszystko zmienia się z dnia, gdy do miasteczka przyjeżdżają bandyci. Bezmyślnie niszczą dobytek, mszą się na niewinnych, są agresywni i niebezpieczni. Tylko jeden mężczyzna odważa się przeciwstawić im. W filmie grają gwiazdy sensacyjnych filmów, takich jak: „Strzelby”, „Przełęcz Złamanych Serc” i „Pościg”. Sprawnie i ciekawie fabuła i wartka akcja, to atuty tego filmu.

MARTWICA MÓZGU – horror, prod. USA. Reż. Peter Jack. Występują: Timothy Balme i Diana Penalver. Młody mężczyzna z wirusem przepadkiem dostaje się do organizmu zaborczej matki, która chce cnoty swojego syna. Kobieta staje się wampirem. Krąg jej ofiar rozszerza się. Film został okrzyknięty najlepszym horrorem roku. Wszystkie możliwości techniczne, budowanie atmosfery grozy, świetne efekty specjalne, to atuty tego filmu.

MRZEC NIEWINNEGO – sensacyjny, prod. włoskiej. Reż. Carlo Lizzani. Występują: Manuel Coalo i Federico Pacifici. Wito przeżywa wielką tragedię. W jego obecności mafia wymordowała jego matkę. Chłopiec ucieka w góry z nadzieją, że tam odnajdzie swojego ojca. Zamiast niego znajduje zwłoki małego chłopca, który został zabity dla okupu. Wito postanawia dotrzeć do jego rodziców, by wyjawic prawdę. Od tej pory będzie towarzyszyć mu strach i tajemniczy zabójcy.

OT HEATHCLIFF – rysunkowy, dla dzieci. Reż. Bruno Bianchi. Heathcliff potrafi wygrać z najgorszymi wrogami kociego rodzaju, jest odważny i ma na swoim koncie wiele przygód.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni kaset video „DEDA”: ŁÓŻA, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. Stawiska, kawiarnia „Doris”.



Opowieści kapliczne

Najstarszy krzyż we wsi Drewnowa-Ziemaki, to krzyż przy skrzyżowaniu drogi do Kamińca. Ma prosty kształt, umocowany jest na kamiennym postumencie, ufundowany został przez rodzinę Wojtkowskich i ich sąsiadów w 1910 roku.

W latach siedemdziesiątych mieszkańcy Drewnowa-Ziemak zlecili wykonanie nowego metalowego ogrodzenia (poprzednio był drewniany płotek). Do chwili pobytu Wojtkowskich w Drewnowie, rodzina ta sprawowała opiekę i dbała o porządek. Po ich wyjeździe opiekę przejęli sąsiedzi. O świeże kwiaty przy krzyżu dba pani Zofia Jaźwińska.

ROMAN ŚWIERŻEWSKI
Drewnowo

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg widać nas kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkim te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić.

Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki, ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.



Unikaty z Bogut

Stemple okolicznościowe zatrzymują jak na fotografii klimat dawnych dni. Słuszne hasła, jeszcze słuszebohaterowie i uroczystości. Roman Świerżewski zbierał je kilkanaście lat. Dziś ma wiele cennych unikatów. Jednym z nich jest spempel wydany przez Urząd Pocztowy w Bogutach Piankach w rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina z hasłem „Socjalizm to Postęp”. Był to rok 1970. Z tej epoki pochodzą stemple ze święta „Trybuny Ludu” i Zjazdu PZPR.

Dużą część kolekcji stanowią stemple wojsk ONZ, stacjonujących na Bliskim Wschodzie (również kontyngentu polskiego).

Roman Świerżewski poszczycić się może specjalnym stemplem, który stawiała Poczta Watykańska w dniu oficjalnego rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II. Zebrał także stemple ze wszystkich miast polskich, do których pielgrzymował Ojciec święty. Część z nich jest tym bardziej cenna, że są na nich dodatkowe specjalne stemple z przelotu Ojca św. samolotem.

Z lat osiemdziesiątych pochodzi bogata kolekcja stepi, wydawanych w podziemiu z symboliką patriotyczną.

Te interesujące i rzadko spotykane zbiory można oglądać do 15 kwietnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Bogutach – Piankach.

Na książkę składają się zapisy rozmów ze znakomitym malarzem, wnikliwym znawcą teologii prawosławnej, Jerzym Nowosielskim.

Rozmowy przeprowadził Zbigniew Podgórzec. We wstępie napisał: „Wszystkie wypowiedzi artysty łączy żywe odczuwanie istotnych problemów współczesności, pragnienie uczestniczenia, choćby refleksją i przestrogą w zmieniającej się wokół nas rzeczywistości. (...) Być może staną się one pomocą w dotarciu do istoty jego malarstwa. Malarstwa, które jest – jak u niewielu twórców – portretem bólu duszy, unaocznieniem wewnętrznego cierpienia artysty, świadomości przeżywanego.”

Rozmowa pierwsza odbyła się w grudniu 1985 roku, ostatnia – w kwietniu 1992. Każda stanowi odrębną całość. Wszystkie – w zamierzeniu przeprowadzającego – to „swoiste wprowadzenie w duchowy świat” Jerzego Nowosielskiego.

Mój Chrystus

JANUSZ BERNER

Książka jest niejako kontynuacją jego rozważań zawartych w tomie „Wokół ikony”, wydanym w roku 1985.

Nowosielski zmusza do myślenia o poruszanych zagadnieniach, a mówi o sprawach niezwykle interesujących. Wystarczy wymienić niektóre części książki: „O herezjach i naszych Braciach Mniejszych”, „Między Wschodem a Zachodem”, „Ikona i jedność duchowa chrześcijańska”, „Szata stwarza i chroni człowieka”, „Mój Chrystus”, „Jeszcze o pięknie ciała kobiecego i szatach liturgicznych”.

Nie ulega wątpliwości, że rzeczywistość w sztuce można przedstawić w sposób dwójaki: pośredni, symboliczny za pomocą anegdoty oraz bezpośredni, wynikający z samej formy artystycznej. Nowosielski wyznaje: „Interesuje mnie wyłącznie taka sytuacja artystyczna, w której sama forma malarska w jakiś sposób uobecnia dodatnie lub ujemne aspekty rzeczywistości, powoduje, że staną się naocznymi, czyni je tak oczywistymi, że całym naszym jestestwem chłonimy ich niesłychanie silną, nie dającą się zakwestionować realność. Tylko taka sztuka mnie interesuje (...) Inspirację mojej sztuki przedstawieniowej, pomijam tu sztukę abstrakcyjną, bo z nią sprawa jest nieco bardziej skomplikowana, czerpię z rzeczywistości empirycznej, w której istniejemy, którą sami jesteśmy.”

Być może wypowiedzi Nowosielskiego na temat religii są zbyt śmiałe. Cóż, według niego liturgia jest lekcją religii.

Artysta zapytany, jak ukształtować religijnie dziecko, odpowiedział: „Prowadzić je do kościoła na dobre nabożeństwo”.

Wcześniej wyjaśnił: „Muszę uczciwie mówić to, co myślę. Zbyt wielu w Polsce ludzi boi się dzisiaj mówić o takich rzeczach. Ktoś jednak musi to uczynić.”

Zbigniew Podgórzec: „Mój Chrystus. Rozmowy z Jerzym Nowosielskim”, Wydawnictwo „Łuk”, Białystok 1993, s. 182.

DO WÓD ŚWIĘTYCH

Sadzawka Siloe

Jezus wychodził ze świątyni i szedł, aby uczynić wodę winem. W tym czasie jeden z uczniów, który był z nim, powiedział: „Rabbi, co to jest?”

Jego zadali Mu uczniowie: „Rabbi, co to jest?”

„Nauczycielu, kto to jest?”

„On czy rodzice?”

„Że się urodził ślepacem?”

Jezus odpowiedział: „Nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz on sam.”

„To powiedział ci?”

„Tak, Rabbi, co to jest?”

„Niech cię nauczę, abyś nie ślepego i rzekł do niego: „Pomil się w sadzawce Siloe”.”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

„Cóż, Rabbi, co to jest?”

JAN ŻELAZNY





INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU W BIAŁEJ PODLASKIEJ



proceedzi nabór kandydatów w roku akademickim 1994/95 na studia stacjonarne i zaoczne.
 * 5-letnie studia stacjonarne (3-letnie wyższe zawodowe i 2-letnie magisterskie) o specjalności nauczycielskiej.
 * 5-letnie zaoczne studia nauczycielskie (3-letnie wyższe zawodowe i 2-letnie magisterskie).
 * na 2 rok zaocznych studiów nauczycielskich (1,5-letnie wyższe zawodowe i 2-letnie magisterskie) spośród absolwentów 2-letnich SN wychowania fizycznego.

Wszyscy studenci etapu zawodowego mogą kontynuować nieprzerwanie studia magisterskie w trybie stacjonarnym lub zaocznym.
 W Instytucie Wychowania Fizycznego i Sportu w czasie studiów prowadzone są specjalizacje trenerskie (podnoszenie ciężarów, nożna, piłka ręczna, piłka siatkowa, pływanie, lekkoatletyka) i specjalizacje instruktorskie (korektywa, rekreacja i turystyka, tańca, zęgoswindsurfing).

Absolwenci studiów otrzymują tytuł magistra wychowania fizycznego oraz tytuł trenera II klasy lub instruktora w wyżej wymienionych specjalizacjach.

LIMIT MIEJSC DLA KANDYDATÓW

STUDIA WYDZIAŁ	STACJO- NARNE	ZAOCZNE		ŁĄCZNIE
		5-letnie nauczycie- lskie	3,5-letnie po SN	
IWFIS Biała Podlaska	260	30	150	440

Składanie dokumentów do dnia 28 maja 1994 r. (uzupełniając świadectwem dojrzałości najpóźniej do 11 czerwca br.). Rozpoczęcie egzaminów na studia stacjonarne planowane jest 18 czerwca 1994 r., na studia zaoczne od 24 czerwca 1994 r. O konkretnym terminie zgłoszenia się powiadomimy wszystkich kandydatów indywidualnie.

ZASADY PRZYJMOWANIA NA STUDIA

Jedynym kryterium decydującym o przyjęciu na studia jest określone miejsce kandydata na liście rangowej ułożonej w oparciu o uzyskane przez niego ilość punktów.

Egzamin składa się z trzech etapów

- I Badania lekarskie
- II Egzamin sprawności fizycznej – składający się z następujących sprawdzianów:
 - pływanie – obowiązkowe dla wszystkich kandydatów
 - gimnastyka
 - sportowe gry zespołowe } jeden do wyboru
 - lekka atletyka
- III Egzamin z przedmiotów teoretycznych:
 - język polski
 - biologia lub fizyka (do wyboru)

Instytut Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej organizuje w dniach: 26.03.1994 r. i 16.04.1994 r. (soboty) DNI OTWARTE UCZELNI.

W dniach 23 i 30 kwietnia oraz 7 maja 1994 r. (soboty) organizowane będą zajęcia przygotowawcze dla kandydatów na studia stacjonarne i zaoczne.

W czerwcu 1994 r. planowany jest KURS PRZYGOTOWAWCZY dla kandydatów (około 10-dniowy).

Na terenie Uczelni działa PUNKT INFORMACYJNY dotyczący rekrutacji w godz. 11.00 – 13.00 oprócz sobót i niedziel – telefon 438-200.

A&J
**HADRUKI
REKLAMOWE
NA:**

- długopisach,
- zapalniczkach,
- brelokach,
- balonach, itp.

18-400 Łomża,
 ul. Bernatowicza 6
 tel. 166-705
 (dom.) 163-136.

**OGŁOSZENIA
i
REKLAMY
W
„KONTAKTACH”
już
ZA 3 DNI
bez dopłaty
za express!**

EVEREST®

wyposażenie biurowe
komputeryzacja
wykonawstwo

Łomża, ul. Dworna 43 ☎ 16-25-30



KONTAKTY

OGŁOSZENIA DROBNE

Wizyty domowe ANDRZEJ BO-
WIZ, specjalista neonatolog, choroby
noworodkowego, dzieci star-
szego, Kaziska 9/31, tel. 18-65-06.
K-559-o
STRZYKI, BAŃKI bezogniowe, 16-43-89.
K-629-o
LECZNICZY Antoni Jesionowski.
tel. 188-330.
K-428-o
ROBY SKÓRY I WENERYCZNE - Le-
specjalista Joanna WĄDOŁOWSKA. Ponie-
16-17, Szosa Zambrowska 1, pok. 419, tel.
tel. domowy 18-22-74.
K-472-o
GICZNE TESTY WE KRWI. Niein-
na metoda oceny wrażliwości na typowe
alergizujące środowiska. Pobieranie i
informacja - Prywatne Laboratorium
Łomża, ul. Kaziska 2, tel. 180-785.
K-583-o
KARZ SPECJALISTA GINEKOLOG Lech
Ostrołęka, ul. ŁĘCZYŃSKA 54A, co-
12.00-13.00 (pozostałe godziny do uzgod-
- telefon 50-64), pełny zakres usług,
lecie, narkoza.
K-639-o
FILMOWANIE - Łomża, 181-366.
K-204-o
RTV, autoryzacja WZT „Elemis”,
Gdańsk Łomża, Śniadeckiego 17,
K-420-o
ORYZOWANA STACJA autoalarmów
„Cheetach”, blokady skrzyni bie-
T-LOCK, znakowanie pojazdów „Kar-
cena oznakowania 200.000. Łomża, ul.
18, tel. 16-30-96.
Fakt. 98-o
ROBKI GRANITOWE, lastrykowe, pa-
kładziny schodów. Łomża, Zawadzka 30,
46-54.
K-653-o
JAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec i
Łomża, tel. 160-649.
K-681-o
ZNIPIANIE KOMPUTEROWO, 18-
K-29-o
FILMOWANIE - Łomża, 160-689.
K-199-o
RELA” - kursy agentów ochrony. Za-
łomża, tel. 18-33-51.
K-498-o
ZEDAM GOSPODARSTWO rolni-
14 ha. Kazimierz Laskowski, 18-220
wies Gromadzyn.
K-467-o
AKCYJNE DZIAŁKI pod usługi w pełni
przy projektowanej Via Baltica sprze-
Łomża, tel. 16-25-12.
K-593-o
ZEDAM DWA domy przy jednej działce,
44 podzielenia na połowę. Łomża, tel.
K-588-o
ZEDAM M-4 maj-czerwiec. Łomża, tel.
po 16.00.
K-614-o
ZAD STOLARSKI wykonuje meble, za-
i inne. Krótkie terminy, konkurencyjne
Łomża, 19-13-02.
K-616-o
ZEDAM DOM - Jedwabne. Łomża, 188-
K-625-o
MIESZKANIE 3-pokojowe 50 m kw.
180-954.
K-675-o
ZEDAM CB-radio, TV kolor i czarno-
Łomża, 18-15-32.
K-692
ZNAŁ 5-MIESIĘCZNY pies czarny, brzo-
szczy, może się kochać z jamnikiem.
Łomżyńskiego 10/31, tel. 181-456.
K-693
ORYZOWANY SERWIS Autoalarmów
Łomża, Słaska produkcja włoskiej oraz mon-

taż radioodtworaczy. Łomża, Al. Legionów 13.
K-694
TARPAN (1989 r.). Łomża, tel. 188-810.
K-695
SPRZEDAM SUKIENKĘ komunijną. Łomża,
tel. 160-659.
K-696
PATRONACKA HURTOWNIA Opon „Gum-
pol” Zambrow, ul. Mazowiecka 57, tel. 71-35-11,
domowy 71-47-14.
Fakt. 140-o
SPRZEDAM FIATA 126p (1987 r.); Ciągnik
C-330 (1984 r.) 1500 mtg. Chlebiotki Nowe 19,
gm. Zawady.
K-697
SPRZEDAM POLONEZA (1988 r.). Piątnica,
tel. 19-14-78.
K-689
ZAOPIEKUJĘ SIĘ dzieckiem. Lokal do wy-
najęcia. Łomża, tel. 16-66-80.
K-699
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Stara
Łomża n/żeką. Łomża, tel. 16-46-30, po 17.00.
K-700-o
MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, szybko.
Łomża, 18-26-31.
K-702
SPRZEDAM USZKODZONEGO 126p.
Łomża, 18-47-57.
K-703
BOAZERIA, PODŁOGI, układanie, szlifowa-
nie, 16-41-73.
K-505-o
SPRZEDAM FIAT 126p 1985/86. Łomża,
180-206, po 16.00.
K-706
SPRZEDAM DZIAŁKĘ 0,53 ary z budynkami
+ sklep. Kramkowo 31, gm. Wizna.
K-707
126p SPRZEDAM. Pocztarska 1/3.
K-708
SPRZEDAM DOM w Ostrołęce lub zamienię
na Łomżę. Łomża, 16-38-86.
K-709-o
SPRZEDAM PRZYCZEPĘ samobieżną
jugosłowiańską 5-letnią. Tadeusz Boguszewski,
Kamieńczyk Wielki, gm. Boguty.
K-704
WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec i
Holandii. Łomża, tel. 182-200.
K-710-o
SPRZEDAM FIATA 126p (1977 r.). Kolno,
Sportowa 16/9.
KK-81
SPRZEDAM SUKĘ Doberman 2-miesięczną.
Łomża, tel. 18-98-03.
K-712
KUPIĘ RENAULT CLIO, 5-drzwiowy, bezwy-
padkowy, 92 rok. Łomża, tel. 188-673.
K-714
SPRZEDAM OPLA-Kadetta, poj. 1-6 z kat.
90 r., szyberdach, alufelgi, przebieg 50 tys. km.
Metalik. Wiadomość: Łomża, Śniadeckiego 14/1.
K-715
SPECJALISTA inż. mechanik (samochód)
podejmie prace, tel. 188-237.
K-717
SPRZEDAM KOMBAJN ziemniaczany
„Anna”, Bizon i rozrutnik dwuosowy. Bogu-
szyce 35.
K-716
SPRZEDAM SKRAJNĄ szeregówkę na os.
„Maria” wykończoną. Łomża, tel. 160-095.
K-718-o
SPRZEDAM 1,75 ha ziemi, w tym działka
budowlana przy szosie Łomża - Śniadowo. Ko-
narzyce 17-75-59.
K-719
SPRZEDAM Małucha (1982 r.). Wiadomość:
Łomża, tel. 180-832.
K-720
SPRZEDAM BOKSERA - Łomża, Dobra 4.
K-721
SPRZEDAM POLONEZA (1988 r.), czer-
wony. Łomża, 180-599, po 15.00.
K-722
SPRZEDAM FORD Fiesta (1985 r.). Łomża,
tel. 188-729.
K-724
SPRZEDAM M-3 Łomża, tel. od 9.00-18.00,
16-62-54.
K-725
Z POWODU WYJAZDU do USA tanio sprze-
dam ciągnik C-360 3P; Fiat 125p; Żuk, przy-
czepka osobowa; 3 ha ziemi; 3 ha łąki i rozrutnik
obornika. Zdzisław Pruszkowski, 18-311 Puchaty
5, gm. Łomża.
K-726
SPRZEDAM POLONEZ - 1500 (XII.1990).
Łomża do 16.00 16-29-65, po 16.00 189-235.
K-727
SPRZEDAM POLONEZA 1992 r. Łomża, tel.
16-44-82.
K-728
SPRZEDAM ŁADĘ 2107 1500 (1989 r.).
Łomża, Pocztarska 3/16.
K-729

SPRZEDAM POLONEZ 1500 (1990 r.).
Łomża, Fabryczna 7.
K-731
SPRZEDAM FIAT 125p (1987 r.), I rejestr.
1988; silnik poloneza 5-biegowy. Łomża, St.
Konwy 9.
K-730
SPRZEDAM POLONEZA 1500. Rok prod.
1986. Łomża, ul. Prusa 15/19.
K-732
SPRZEDAM CZARNY REGAŁ - Łomża, tel.
18-28-57.
K-733
SPRZEDAM POLONEZ 1,6 (1992) do uzgod-
nienia. Łomża, tel. 16-46-01.
K-734
UKŁADAM, CYKLINUJĘ, lakieruję. Łomża,
tel. 16-46-01.
K-734
SPRZEDAM: Łada 2107 (1992 r.); Polonez
(1988 r.). Łomża, Skłodowskiej 2/13, po 12.00.
K-735
SPRZEDAM NYSE Towos. Łomża, ul. Nowo-
grodzka 124.
K-736
SPRZEDAM DOMEK letniskowy o wym. 6x6
z dużym tarasem, działkę 150 m kw. nad Jezio-
rem Dybowskiem. Łomża, tel. 16-39-03.
K-737
SPRZEDAM NOWY DOM - Piątnica, Wło-
ściańska 116.
K-740
SPRZEDAM VOLKSWAGEN Golf 1,3 ben-
zyna (rok 1988); Mercedes 200D (rok 1981) stan
idealny. Łomża, ul. Al. Legionów 73.
K-741
SPRZEDAM SKODĘ-Faworit (1991 r.). Piąt-
nica, tel. 191-462.
K-742
SPRZEDAM Fiat 126p (1990 r.). Taraskowo
35, gm. Wizna.
K-743
SPRZEDAM SKODĘ (1980 r.). Łomża, Ber-
linga 3/40.
K-744
POSZUKUJĘ POMOCY domowej do dziecka.
Łomża, Jakubowskiego 3, tel. po 16.00 16-58-26.
K-745
SPRZEDAM POLONEZA 1,9 diesel (1992
r.). Łomża, tel. 185-231, 184-833.
K-746
ZAMIENIĘ M-3 lokatorskie II p. na większe
(M-4, M-5) również lokatorskie (dopłata). Łomża,
tel. 188-673, po 16.00.
K-713
SPRZEDAM TARPANA (1987 r.). Łomża, Ks.
Janusza 17/40, tel. 189-635.
K-747
SPRZEDAM STAR A-200 (1982 r.). Łomża,
160-759 lub 186-997, wieczorem.
Fakt. 143
ZATRUDNIĘ AKWIZYTORA lub akwizy-
torę. Łomża, 160-759 lub 186-997, wieczorem.
Fakt. 143
BOAZERIA, SKLEJKA, stelaże tapicerskie
do kanap, białe, papiery ściernie. „DOMEL”
Łomża, Al. Legionów 146 (PZZ), tel. 188-378.
Fakt. 144-o
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną uzbro-
joną w Starej Łomży p/szosie. Łomża, 18-55-83,
po 16.00.
K-748
OPEL KADETT (1985 r.), 18-16-94.
K-749
TANIO SPRZEDAM gitarę basową. Łomża,
187-135.
K-750
SPRZEDAM SUKNIĘ ślubną. Łomża, 18-29-
25.
K-751
SPRZEDAM 5 TON jęczmienia; Ładę 1500 S
(1982 r.). Wiadomość: Kraska 64, gm. Łomża.
K-752
WYKONUJEMY MEBLE, zabudowy. Łomża,
ul. Łąkowa 3, tel. 16-29-21.
K-754
M-3 DO WYNAJĘCIA. Łomża, 18-30-41.
K-757

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ campingową N-
-126. Łomża, 18-64-82.
K-755
SPRZEDAM DZIAŁKĘ 0,5 ha w Łomży, tel.
16-49-22, po 15.00.
K-756
SPRZEDAM FIATA 126p (1986 r.). Łomża,
18-30-41.
K-757
POSZUKUJĘ MIESZKANIA w Łomży M-2,
M-1 umebłowane. Tel. 16-63-97 (9.00-16.00).
K-758
ZAMIENIĘ MIESZKANIE M-4 na dom (do-
płata) w Łomży, tel. 164-756.
K-759
POSZUKUJĘ OPIEKUNKI do rocznego
dziecka i pomoc w domu. Możliwość mieszkania.
Karowo 14 k/Stawisk, tel. 78-55-37.
K-760
SPRZEDAM M-3. Łomża, 18-93-70.
K-761
AUDI 90 Quattro 85/86, automaty perkusyjne
Roland TR 707, TR 727, kolumny Altus-110, felgi
aluminowe R-14. Łomża, 188-244.
K-762
SPRZEDAM ZNACZKI polskie od 1970-
-1988; kamerę Sony 8. Łomża, 188-232.
K-763
BHU „TYTAN” Łomża, Polowa 45, tel. 16-62-
-26. Nieruchomości. Biuro ogłoszeń: Rzeczpospo-
lita, Super Express, TOP.
Fakt. 146
JEDNOKOJOWE 38 m kw., atrakcyjną
działkę na działalność w centrum sprzedam. Tel.
16-62-26.
Fakt. 146
SPRZEDAM FIATA 126p składak (1987 r.).
Łomża, 16-54-69.
K-764
LEKARZ STOMATOLOG Jolanta TRE-
BLIŃSKA. Łomża, ul. Ks. Janusza 14/7, leczenie
w znieczuleniu, protezy, profilaktyka.
K-765-o
KUPIĘ SIEDLIŚKO na wsi, okolice Łomży.
Łomża, 182-654, po 18.00.
K-766
SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane; magiel
elektryczny. Łomża, Włókiennicza 8b.
K-767
PROJEKTY ARCHITEKTONICZNO-KON-
STRUKCYJNE (domków - typowe), wyceny nie-
ruchomości. Łomża, Senatorska 8, tel. 16-67-
-48.
K-768
SPRZEDAM FIATA 126p (1991 r.). Łomża,
16-47-59.
K-769
SPRZEDAM SUZUKI-Maruti 1,5-roczny.
Łomża, tel. 189-726.
K-770
SPRZEDAM VW PASSAT (1990 r.) po wy-
padku. Łomża, tel. 16-53-70.
K-771
SPRZEDAM POLONEZA (1990 r.). Łomża,
Nowogrodzka 238.
K-
PRZYWOŻĘ, POMAGAM w zakupie sa-
mochodów z Niemiec, Holandii. Sprzedam VW
Passata 1990, 1992 r. Łomża, 188-154.
K-77-o
SPRZEDAM SEGMENT młodzieżowy 2,70
m. Łomża, 188-154.
K-772-o
KAWALERKA DO wynajęcia. Łomża 189-260.
K-773
SPRZEDAM FIATA 125p combi, rocznik
1989, Peugeot J5 2,5 D rocznik 1986. Łomża,
181-238.
K-775
SPRZEDAM M-5, I piętro. Łomża, 188-910.
K-776
SPRZEDAM KOMPLET wypoczynkowy.
Łomża 186-062.
K-777
(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW”
przez miesiąc znajdują się w komputero-
wym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel.
957.)

Dyrektorowi Zespołu Szkół Drzewnych
w Łomży
Panu mgr. inż. EDWARDOWI ZIMNOCHOWI
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci
TEŚCIA
składają Rada Pedagogiczna
oraz pracownicy szkoły
i Warsztatów Szkolnych.



KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Aleksandra Tocka (redaktor naczelny).
Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiały nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Adres: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Adres: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Adres: SPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



IV/0110

KONTAKTY





Ludzie walili drzwiami...



wszystkie
piękne
są...
(w Kolnie)

Big Band z Łomży nadał ton



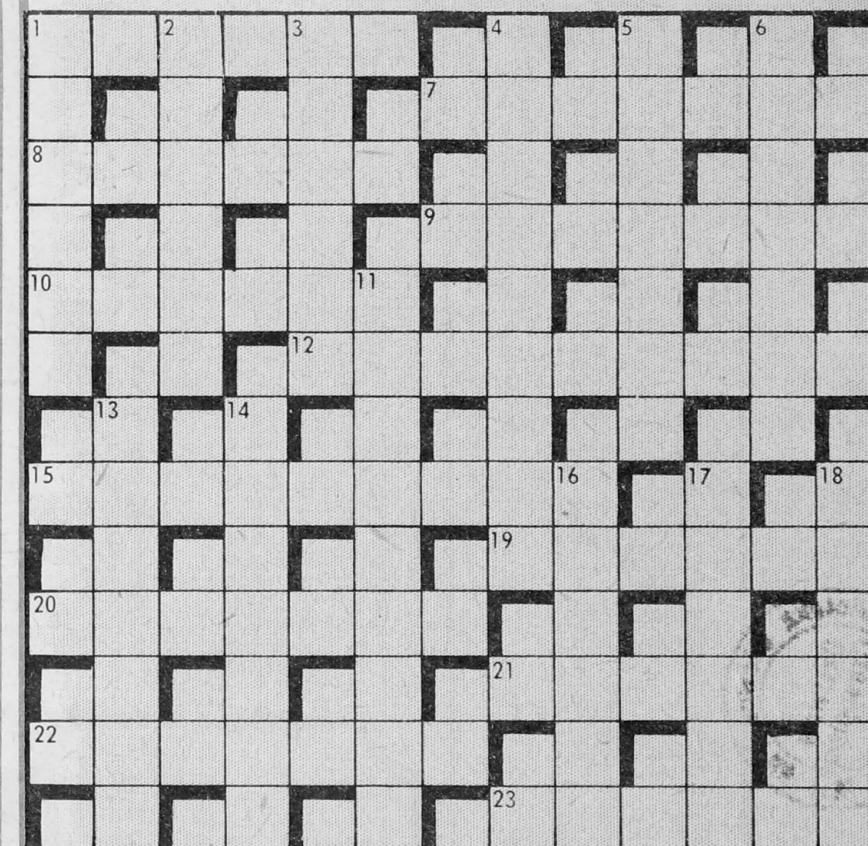
Kto by nie poczuł bluesa ?



Nad Miss rozblęła korona



W garderobie też zrobiło się gorąco...
I oto są!



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) podziemna część rośliny, 7) właściciel statku, 8) jedno z miast wojewódzkich, 9) członek wyższej izby polskiego parlamentu, 10) docisnięcie, 12) z armatami, działami, 15) może być owocowa, 19) A-4 papieru, 20) potrawa mięsna, 21) artyleryjski wóz amunicyjny, 22) pocierana o potarkę, 23) ptak łowny z rodziny kurowatych.

PIONOWO: 1) pastorałka, 2) górnik urabiający skałę w przodku, 3) rodzaj krzywej, 4) może być pocztowa, 5) ziółko, ananas, 6) klub sportowy z Warszawy, 11) małe do siedzenia, 13) stolica Wenezueli, 14) drzewo liściaste, 16) dział, 17) rywalizuje z krawatem, 18) wierzchołek, góra. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.